

Znany z kontrowersyjnych poglądów poseł PiS Przemysław Czarnek stanął na czele połączonych ministerstw edukacji, nauki i szkolnictwa wyższego \2

CZWARTEK
101110|2020|

DZIENNIK ELBLĄSKI

cena 2,90 zł (w tym 8% VAT)



Bo samochody są za głośne! \6

MILIONÓW STARCZYŁO
NA 3 MINUTY \3



ROZBIÓRKA HOTELU
GROMADA \4



WYZNACZAM CELE
I JE REALIZUJĘ \8



SZLAKIEM ŚWIĘTEJ
WARMII \9



OBY TO BYŁO WYJŚCIE
NA PROSTĄ \22



PRENUMERATA ZA
ZDJĘCIE \24

ISSN 0137-9127



4 0

917701371912149

KONTROWERSYJNY MINISTER EDUKACJI

POLITYKA/// Zawrzało. Znany z kontrowersyjnych poglądów poseł PiS Przemysław Czarnek stanął na czele połączonych ministerstw edukacji, nauki i szkolnictwa wyższego. A po internecie krąży hasło: kochaj ministra swego, możesz mieć gorszego.

Wiadomość, że poseł PiS Przemysław Czarnek będzie nowym ministrem edukacji, nauki i szkolnictwa wyższego wywołała falę komentarzy. Były wojewoda lubelski, a od roku poseł PiS, zasłynął bowiem z kontrowersyjnych, a wręcz bulwersujących wypowiedzi m.in. na temat osób LGBT, czyli roli kobiet.

Kim jest poseł, którego osoba wzbudza tyle kontrowersji? To jego pierwsza kadencja w Sejmie. Czarnek jest doktorem habilitowanym nauk prawnych, a od dziś też zatrudnionym na stanowisku profesora KUL. Żonaty ma dwoje dzieci. W wolnym czasie czyta książki i zajmuje się ogrodem, a zrobiło się o nim głośno za sprawą jego kontrowersyjnych wypowiedzi. Tu warto przytoczyć kilka z nich.

— Ideologia LGBT to co innego niż homoseksualiści, biseksualiści, transwestyci czy inni tam jeszcze queer, czyli dziwacy. To są ludzie. Pogubieni oczywiście w swojej seksualności i życiu, jednocześnie chorzy z nienawiści do ludzi heteroseksualnych, do tradycji i chrześcijaństwa, ale to jest inna rzecz. Ale ludzie, nikt im człowieczeństwa nie odmawia — mówił Czarnek w programie Studio Polska w TVP Info. — Brońmy rodziny przed tego rodzaju zepsuciem, deprawacją, absolutnie niemoralnym postępowaniem. Brońmy nas przed ideologią LGBT i skończmy słuchać tych idiotyzmów o jakichś prawach człowieka czy jakiejś równości. Ci ludzie nie są równi ludziom normalnym i skończmy z tą dyskusją — stwierdził Czarnek.

Inna jego wypowiedź: — Idź i pracuj, jeźdź na traktorze, na kombajnie, ucz się, rób karierę. Kariera w pierwszej kolejności, a później może dziecko. Prowadzi to do tragicznych konsekwencji. Pierwsze dziecko rodzi się nie w wieku 20-25 lat, tylko w wieku 30 lat. Jak się pierwsze dziecko rodzi w wieku 30 lat, to ile tych dzieci można urodzić? To są konsekwencje tłumaczenia kobiecie, że nie musi robić tego, do czego została przez pana Boga powołana — mówił podczas konferencji „Kościół i państwo w służbie rodziny” na KUL w październiku 2019.

Kontrowersje budzą również poglądy Czarnka na temat stosowania kar cielesnych wobec dzieci. — Niekiedy istnieje konieczność zastosowania przymusu fizycznego, w tym kary cielesnej. Konieczność stosowania tego rodzaju kar wydaje się być oczywista — pisał dr Czarnek w opublikowanym w 2018 r. artykule pt. „Konstytucyjnoprawna ochrona dziecka”.

Politycy opozycji są oburzeni tą nominacją. — Jeżeli człowiek, który odbierał innym ludziom prawo do tego, by byli równi i słynął z kontrowersyjnych wypowiedzi, ma chować nasze dzieci, moje wnuki, to jestem temu głęboko przeciwny — powiedział marszałek Senatu Tomasz Grodzki.

Robert Biedroń postanowił nawet złożyć w tej sprawie zawiadomienie do Brukseli i zapytać KE, czy przewiduje w związku z tym zamrożenie środków finansowych dla Polski.

Barbara Nowacka napisała na Twitterze: — Kolejny już dramat, kolejna śmierć dziecka zabitego przez homofobię.

A co o tej nominacji myślą politycy, którzy sami są pedagogami i dobrze znają problemy naszej oświaty



Małgorzata Kopiczko, senator PiS

— Na pewno jest przygotowany do tej roli, jest prawnikiem, był wykładowcą na uczelni wyższej. Myślę, że jest dobrym organizatorem i jeżeli odpowiednio dobierze sobie współpracowników, to sądzę, że będzie dobrym ministrem. Każdy ma prawo mieć swoje poglądy, ale tu będzie reprezentował konkretny urząd i myślę, że będzie naprawdę godnie go reprezentował. Każdy minister wypełnia swoje zadanie jak najlepiej, angażując się. Dobrze oceniam wszystkich ministrów w rządzie PiS. Byli dobrymi ministrami, były dobre reformy, a wszystko dla dobra dzieci i młodzieży, dla dobrego kształcenia, dla podniesienia jakości. I jak takie cele będą przyświecały nowemu ministrowi, to na pewno będzie dobrym ministrem.



Anna Wasilewska, poseł KO

— Nie wyobrażałam sobie, że po pani ministrze Annie Zalewskiej może być ktoś gorszy. Pan Czarnek, pomimo że jest wykładowcą i pracownikiem naukowym, wydaje mi się, że jest nie najlepszym kandydatem na ministra nauki. I mało tego na ministra edukacji, bo dwa ministerstwa będą połączone w jednym resorcie. Przede wszystkim ministrem edukacji musi być osoba, która szanuje ludzi. Obawiam się, że znowu ideologia wejdzie do szkół, a ta powinna uczyć tolerancji, zrozumienia, słuchania ludzi. Szkoła potrzebuje spokoju, a dziś jest chaos, który minister Czarnek tylko pogłębi.

bie. A szefem ministerstwa edukacji ma być facet, który odmawia człowieczeństwa osobom LGBT+. Niejaki Czarnek. Z PiS oczywiście.

A po internecie już krąży hasło: „Kochaj ministra swego, możesz mieć gorszego”. Trudno jednak powiedzieć, jakie są poglądy posła na temat oświaty, bo niewiele się nią zajmował. Poseł nie jest członkiem sejmowej komisji edukacji i nauki. W żadnej ze swoich pięciu interpelacji nie zajmował się ani edukacją, ani nauką. Ostatnio mówił tylko o konieczności uporządkowania programu nauczania.

Czy poseł Czarnek będzie dobrym ministrem edukacji, nauki i szkolnictwa, na ile jego poglądy mogą przełożyć się na nauczanie w szkołach, czy może jest to przedwczesna burza? Tu zdania są podzielone.

— Jeśli poseł Czarnek będzie utrzymywał retorykę, z której dał się poznać, to nie będzie dobrze dla

polskiej szkoły, bo trzeba pamiętać, że szkoła jest instytucją świecką, musi być otwarta na świat — podkreśla Tomasz Branicki, prezes oddziału ZNP w Olsztynie. — Nie wyobrażam sobie, żeby ta retoryka została utrzymana przez pana ministra. Myślę, że stanowisko, które będzie pełnił, spowoduje to, że będzie się dostosowywał do standardów, jakie powinny panować w edukacji polskiej. Taką mam nadzieję.

Poseł Czarnek będzie miał też nadzór na uczelniach wyższych.

— Nie znam go od strony merytorycznej, nie znam jego dorobku. Trudno mi się wypowiadać na temat osoby, której nie znam. A politycznie jego działania to mnie jako związkowca nie za bardzo interesują — zauważa dr Jacek Michalak, prezes zarządu uczelnianego ZNP w UWM. — Każdy ma prawo do pewnych wypowiedzi, opinii.

Andrzej Mielnicki

COVID W EUROPIE, POLSCE I REGIONIE

Wczoraj w Polsce potwierdzono 1552 zakażenia koronawirusem (zmarło 50 osób), w naszym regionie 67 przypadków (1643). Jedna osoba została hospitalizowana, a jedna osoba — 70-letni mężczyzna z powiatu ostródzkiego — nie żyje. Najwięcej zachorowań (po 13) stwierdzono w powiatach: bartoszyckim i iławskim. Odnotowano też 8 wyzdrowień (914): Urząd Wojewódzki poinformował także o kolejnych szkołach, które przeszły na nauczanie hybrydowe lub zdalne. Są to: SP w Grodzicznie (do 2 października-

ka), Zespół Szkół w Malinowie (do 5 października), Przedszkole nr 3 w Działdowie (do 5 października), SP2 w Szczytnie (do 5 października), SP w Szkotowie (do 7 października), Zespół Szkół w Pastęku (do 5 października). Słowacki rząd z powodu wzrostu liczby zakażeń koronawirusem zdecydował o wprowadzeniu od 1 października stanu wyjątkowego. Ma on obowiązywać przez 45 dni. Także czeskie władze podjęły decyzję o wprowadzeniu stanu wyjątkowego. Będzie obowiązywał od poniedziałku.

red.

REDAKTORZY WYDANIA
Beata Brokowska 89 539 75 90
Barbara Barczuk 89 539 75 02
Artur Dryhinczyk sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl
89 539 74 83

REDAKTOR NACZELNY
Igor Hrywna
ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO
Bartosz Orliński

GAZETA OLSZTYŃSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 65

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
gazeta@dziennikelbaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelbaski.pl

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5
10-364 Olsztyn

PREZES
Jarosław Tokarczyk

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21



MILIONÓW STARCZYŁO NA 3 MINUTY

PIENIĄDZE 13 milionów na minutę. W takim tempie rozchodziły się wczoraj w Olsztynie pieniądze dla przedsiębiorców, których firmy ucierpiały przez koronawirusa. W sumie trafią one do około tysiąca osób.

Pan Marcin z Olsztyna założył firmę rok temu. Zanim się rozkręcił, przyszła pandemia. Nikt nie był zainteresowany jego ofertą — reklamą internetową. Nie było klientów, nie było pieniędzy. Z miesiąca na miesiąc było coraz trudniej.

— Moje dochody spadły o 95 proc. Dlatego, gdy dowiedziałem się, że można uzyskać wsparcie w związku z negatywnymi skutkami pandemii COVID-19, od razu się zainteresowałem — opowiada. — Mogłem zdobyć 25 tys. na podratowanie swojego biznesu. Dlatego byłem w pełnej gotowości, żeby o te pieniądze się starać.

Chodzi o grant na podwyższenie kapitału obrotowego firmy oferowanego przez Warmińsko-Mazurską Agencję Rozwoju Regionalnego. Na ten cel przeznaczono 9 mln euro, czyli ok. 40,2 mln zł. Aby uzyskać dofinansowanie przedsiębiorcy musieli kliknąć w link, który aktywny był w środę od godz. 8 rano. Pierwszy wniosek został przyjęty o godz. 8:00:32, a ostatni o godz. 8:03:32.

— Mam bardzo szybki internet, światłowód. Z uwagi na moją pracę, taki jest mi niezbędny. Niestety parę minut po ósmej nabór wniosków został zakończony. Jakim cudem? I jaką technologią



— Jeżeli ktoś ma dowody na to, że coś nie funkcjonowało właściwie, nie licząc jakości internetu ani sprzętu, prosimy o kontakt. Wszystko chcemy przeanalizować — mówi Marek Karólewski

trzeba dysponować, żeby wyrobić się w kilka sekund? — zastanawia się pan Marcin. — Dokładnie się przygotowałem, przy komputerze byłem już o godz. 7.45. Wcześniej zapoznałem się z informacjami, w jaki sposób wypełnić wniosek, żeby nie popełnić żadnego błędu. Czekałem do ósmej z duszą na ramieniu. Udało mi się wypełnić wniosek, ale co z tego? Jak zatem mogło dojść do tak błyskawicznego rozejścia się środków i wypełnienia wniosków — zastanawia się przedsiębiorca. Takich

**NAJWIĘCEJ
WNIOSKÓW
(424) WPŁYNEŁO
Z OLSZTYNA**

rozgoryczonych głosów odebraliśmy wczoraj więcej.

WMARR zareagowała na te pretensje zapraszając dziennikarzy na konferencję prasową. — Utworzyliśmy specjalną stronę z generatorem, poprzez którą można było składać wnioski. Została ona uruchomiona punktualnie o godz. 8. Generator był chroniony, więc nie było możliwości, aby go zablokować. Nie chcieliśmy, aby powtórzyła się sytuacja z innych województw, gdzie ingerowały boty — wyjaśniał Marek Karólewski, prezes za-

ządu Warmińsko-Mazurskiej Agencji Rozwoju Regionalnego S.A. — Przyjęliśmy 1522 wnioski, a przedsiębiorców, którzy się starali o pieniądze było 15 tys. Ci, którym się nie udało, mają prawo być niezadowoleni. To zrozumiałe. Jeśli mają jakieś dowody na to, że rzeczywiście coś nie funkcjonowało właściwie, nie licząc jakości internetu ani sprzętu, prosimy o kontakt. Wszystko chcemy przeanalizować.

Jak się dowiedzieliśmy, niektóre firmy złożyły wnioski kilkukrotnie. — Ale na pew-

no taka firma nie otrzymała dofinansowania dwukrotnie — podkreśla Marek Karólewski. — Wszystko dokładnie przeanalizujemy. Regulamin jednak zabrania składania dwóch wniosków. Jeśli zostały złożone na przykład dwa, jeden przedsiębiorca będzie musiał anulować. Z 1522 wniosków pieniądze otrzyma około tysiąca. Wybrane zostaną te, które będą miały najwięcej punktów, które są brane pod uwagę przy granicy.

Średnia wartość grantu na Warmii i Mazurach wynosi 39 400 zł. Wsparcie mogą otrzymać mikro i małych przedsiębiorstwa, które odnotowały spadek obrotów o minimum 30 proc. w okresie wybranego jednego miesiąca kalendarzowego w 2020 roku, począwszy od 1 marca 2020 roku, w porównaniu do poprzedniego miesiąca kalendarzowego lub w porównaniu do analogicznego miesiąca kalendarzowego ubiegłego roku w związku z zakłóceniami gospodarki na skutek COVID-19. Wsparcie udzielane jest w formie dotacji. Jest ona bezzwrotna w przypadku utrzymania działalności przez okres co najmniej równy liczbie miesięcy, na które wnioskodawca ubiegał się o dofinansowanie.

ADA ROMANOWSKA

Masz pytania do autorki?
Pytaj: a.romanowska@
gazetaolsztynska.pl

RADNI SKORYGOWALI BUDŻET OLSZTYNA

Olsztyńscy radni zgodzili się na korekty w wieloletnim planie finansowym miasta i w budżecie. Najwięcej emocji wzbudziły m.in. fundusze na renowację zabytków.

Wieloletnia prognoza finansowa dla Olsztyna to dokument, na podstawie którego miasto planuje dochody i wydatki. Na wczorajszej sesji odbywającej się w Olsztynie radni zdecydowali o zmniejszeniu dochodów budżetu w 2020 r. o ponad 10 milionów 843 tysiące złotych. Po korekcie wynosi on nieco ponad 1 356 688 793 złotych.

Dobra informacja jest taka, że po zmniejszeniu w tym następnym roku, nastąpi jego zwiększenie w roku 2022. Z obecnych analiz wynika też, że w latach 2023-2040 kwoty budżetowe pozostają



foto: Stanisław Kryszewski

bez zmian. Ważnym punktem sesji, która odbywała się zdalnie, była decyzja o zmniejszeniu wartości emitowanych obligacji miejskich z kwoty 39,7 miliona złotych do 32,6 milionów złotych. Głosowania w tych sprawach przechodziły bez głosów sprzeciwu ze strony ratuszowej opozycji.

— My głosowaliśmy przeciw, kiedy był ustalany budżet na 2020 rok. Teraz wstrzymaliśmy się od głosu, bo nie chcemy przeszkadzać w bieżącym funkcjonowaniu miasta — wyjaśnia Radosław Nojman, przewodniczący sześciuosobowego,

opozycyjnego klubu radnych PiS.

Większe emocje pojawiły się na sesji dopiero przy dyskusji o zmianach dotyczących kwoty na renowację zabytków w Olsztynie. To w tym roku jedynie 50 tysięcy złotych.

— To wstyd. Takie Rychliki mają na ten cel 30 tysięcy złotych, a Pasłęk — tyle co Olsztyn — atakował radny Jarosław Babalski z klubu PiS.

— Wspieramy ochronę zabytków na różne sposoby. Własnymi kwotami, ale też dotacjami unijnymi — powiedział Piotr Grzymowicz odpierając atak opozycyjnego radnego.

— To prawda. Często przekazuje je miastu samorząd województwa w formie dotacji — wspierał prezesa przewodniczący klubu radnych KO Łukasz Łukaszewski.

Mimo prób opozycji nie udało się uzyskać zgody na szerszą dyskusję nad informacją na temat inwestycji tramwajowych w sytuacji w ZGOK. Emocje wzbudziła za to uchwała lokalizująca nowy, miejski dworzec autobusowy przy ulicy Przemysłowej. Po jego ułożeniu, to z tego miejsca będą odjeżdżały autobusy do innych miast.

SK

ROZBIÓRKA HOTELU GROMADA

ZNICA HOTEL Rozpoczęła się rozbiórka jednego z najbardziej charakterystycznych budynków w mieście — hotelu Gromada. Właściciel dostał pozwolenie na rozbiórkę, a na teren obiektu weszli wczoraj też funkcjonariusze Krajowej Administracji Skarbowej.



Wczoraj rozpoczęła się rozbiórka hotelu Gromada w pobliżu dworca PKP



Miasto potwierdziło, że właściciel dostał pozwolenie na rozbiórkę



Na miejscu pojawiła się służba celna

Już w 2017 roku pisaliśmy o planach spółki Vega, czyli właściciela hotelu. Jedynym konkretem była wówczas informacja, że plany, co do miejsca, faktycznie są, ale właściciel nie chce ich ujawniać. Trzeba przyznać, że lata świetności hotel ma już dawno za sobą, ale to bez wątpienia jeden z budynków na stałe wpi-

sany w krajobraz Olsztyna. Powstał na początku lat 70. XX wieku. Jego największym plusem była z pewnością lokalizacja w sąsiedztwie Dworca Głównego PKP, przez który wtedy codziennie przewijały się tysiące osób. Przypomnijmy, że teren, na którym stoi hotel, objęty jest miejscowym planem zagospodarowania. Zgodnie z nim podstawowym przeznaczeniem terenu jest

zabudowa usługowa, usługi hotelarskie. Konkretnych informacji jednak brak — nie wiemy, co powstanie w miejscu hotelu. W lipcu bieżącego roku do urzędu miasta wpłynął wniosek o wyburzenie obiektu. Miasto potwierdziło nam też, że właściciel dostał pozwolenie na rozbiórkę. Ta już się rozpoczęła.

Na miejscu pojawiła się służba celna. Dlaczego?

— Funkcjonariusze KAS prowadzą w tym miejscu czynności oględzin budynku w związku z prowadzonym śledztwem — mówi Renata Kostowska, rzeczniczka Izby Administracji Skarbowej w Olsztynie.

Udało nam się ustalić, że śledztwo prowadzi Prokuratura Krajowa w Białymstoku. Niestety, do czasu zamknięcia wydania nie uzyskaliśmy wię-

cej informacji, więc wrócimy do tematu.

Trzeba też pamiętać, że są inne wnioski, które trafiły na biurko prezydenta. Kolejny dotyczył rozbiórki dworca PKP. Wiemy jednak, że spółka wycofała wniosek. Jest jeszcze sprawa firmy Retail Provider, która...

— ...złożyła wniosek o zawieszenie postępowania — informuje Marta Barto-

szewicz, rzeczniczka Urzędu Miasta w Olsztynie. — Inwestor może budować w tym miejscu wszystko to, co jest zgodne z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego. Plan przewiduje kompleksowe zagospodarowanie całego terenu i realizację w tym miejscu centrum komunikacyjno-usługowego.

Paweł Jaszczanin

POŻEGNANIE Z IZOLATORIUM, WRACA AKADEMIK

Dziś, po dwóch miesiącach działania, akademik przy ulicy Żołnierskiej w Olsztynie, przekształcony tymczasowo w izolatorium, znów będzie pełnił swoją pierwotną funkcję.

Ostatnimi czasy mieszkańcy bloków stojących w pobliżu akademika przy ulicy Żołnierskiej w Olsztynie z zaniepokojeniem przyglądali się wchodzącym do budynku, odzianym w szczelne kombinezony ochronne grupom ludzi.

— Mieszkamy z mężem praktycznie naprzeciwko i nie raz widzieliśmy całe ekipy ubrane w skafandry — relacjonuje jedna z mieszkanki osiedla. — Zastanawialiśmy się, co się dzieje i dlaczego wchodzi do akademika. Czyżby wirus zbierał żniwo wśród studentów?



Akademik znów będzie akademikiem

Pani Jadwiga, mieszkająca w sąsiedztwie, wypowiada się w podobnym tonie. Zmarła na wieść o tym, jaką funkcję pełnił budynek znajdujący się pod adresem Żołnierska 14B.

— To ja tu już z psem wychodziłam! Ale dlaczego my takich rzeczy nie wiemy? — dziwi się. — Najpierw dziki, które wciąż nas męczą, a teraz jeszcze to?

Przypomnijmy, na mocy umowy podpisanej pomiędzy fundacją Żak a Wojewódzkim Specjalistycznym Szpitalem Dziecięcym w Olsztynie, jeszcze w lipcu, budynek akademika został czasowo przekształcony

w izolatorium. Brak tabliczek informacyjnych na budynku bulwersował mieszkańców.

— Tabliczka dużo nie kosztuje — stwierdził pan Krzysztof. — Ja tych ludzi ubranych jak w telewizji widywałem tu wcześniej, ale byłem przekonany, że się jakiś student zaraził wraz z kolegami. Powinniśmy wiedzieć takie rzeczy.

Izolatoria to miejsca odosobnienia, w których przebywają osoby czekające na wynik testu na obecność wirusa Sars-CoV-2, lub chorzy z łagodnym przebiegiem choroby. Izolowani pacjenci mają zapewnioną opiekę

medyczną, zakwaterowanie i posiłki. W izolatoriach mogą również przebywać osoby nie mogące odbywać kwarantanny w domu z uwagi na współlokatorów. W tego typu placówkach pobiera się również wymazy do badań na obecność koronawirusa.

Jak informuje rzecznik szpitala dziecięcego Agnieszka Deonizak — z końcem września wygasła umowa zawarta pomiędzy fundacją Żak, zarządcą budynku a Wojewódzkim Specjalistycznym Szpitalem Dziecięcym. Umowa nie zostanie również przedłużona.

Alex Waleszczyński

A DLACZEGO TY JESZ MIĘSO?

LUDZIE SĄ w różnym wieku, wykonują różne zawody. Ale łączy ich jedno: zrezygnowali z jedzenia mięsa. Wegetarianie z Olsztyna opowiadają o tym, co mają na talerzu. Już co dziesiąty Polak w naszym kraju jest roślinożercą. I będzie ich więcej.

Radosław Lewandowski z Olsztyna miał 7 lat, kiedy postanowił nie jeść mięsa. Widział ubój świń w rzeźni. Ale, jak mówi, to były takie czasy, kiedy rodzice wręcz wmuszali dziecku mięsny posiłek. Słyszał: „Jedz, bo nie urośniesz”. Dziś na szczęście może sam decydować o sobie. Prowadzi popularną wegańską knajpkę w Olsztynie. Cieszy się, że minęły już czasy, kiedy, jeśli ktoś nie jadł kotleta schabowego, to zostawały mu tylko ziemniaki i sałata. — To, że ktoś nie je mięsa, przestało być po prostu egzotyczne — zauważa. — Nawet w dyskontach czy w sklepach osiedlowych jest spora oferta dla roślinożerców. A przyrządzenie sobie wegetariańskiego posiłku nie wymaga już logistycznej akrobatyki.

Zauważa, że 86 proc. klientów knajpy, którą prowadzi, to... mięsożercy. Przychodzą do niego, bo chcą zjeść coś innego, niebanalnego. — Na przykład lody bakłażanowe — uśmiecha się. — Nie wszyscy olsztynianie wiedzą, że lody można zjeść w wersji wykwinnej, jako smażone, panierowane i podane n.in. z bulionem ze świeżych pomidorów.

Bo wegetarianizm to przecież nie tylko makaron i kalafior. Agata Berg, nauczycielka z Olsztyna, z kolei niespodzianek jedzeniowych nie lubi. Jej wegetarianizm w tym roku obchodzi pełnoletność. — Kiedy byłam dzieckiem, obiecałam sobie, że jak wyprowadzę się z domu, to zrezygnuję z mięsa. Miałam wtedy 19 lat — wspomina.

Tłumaczy, że nawet nie chodziło o ideologię, o to, żeby nie jeść zwierząt. Mówi, że obrzydzał ją od początku smak mięsa, jego konsystencja. Jej codzienny jadłospis jest od lat dość monotematyczny. — Wystarczy mi soczewica, produkty sojowe — opowiada. — Do tego ciemny chleb, nabiał, jajka.

Od siedmiu lat Agata jest mamą. — Moja córka je mięso i kiedyś po prostu sama zdecyduje o sobie — mówi. — Mąż mięsożerca akceptuje mój wybór i nigdy nie było na tym tle żadnych konfliktów.



Maria Śnieżko przestała jeść mięso w latach 80., kiedy nikt nie słyszał o sojowych parówkach

Agata nie reaguje alergicznie na uwagi znajomych, dlaczego nie je mięsa. Ale śmieje się, kiedy kolejny raz słyszy: „Jak nie jesz mięsa, to chociaż zjedz kurczaka. To nie mięso.”

Do takich uwag musiała się przyzwyczaić Maria Śnieżko, kustosz Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie. Początki jej wegetarianizmu przypadły na lata 80., kiedy mięso musiało wręcz królować na talerzu. Ale, całe szczęście, pani Maria mogła liczyć na wsparcie i zrozumienie ze strony rodziny. Zresztą, w jej rodzinie były już wcześniej osoby, które z mięsa świadomie zrezygnowały. Potem w jej ślady poszły siostrzeńcy i siostrzenice. Ale najpierw musiała zmierzyć się z przygotowaniem czasochłonnnych posiłków. Bo to były czasy, kiedy półki świeciły pustkami i nikt nie słyszał o parówkach sojowych. Moczyła soczewicę, mielila, gotowała. Kiedy pojawiała się na uroczystościach typu wesele, nie było przygotowanej specjalnie dla



Radosław Lewandowski: Nadejścia wegańskie przychodzą do nas... mięsożercy



Kamila Radziwińska-Arczak: Wolę obserwować zwierzęta, uczyć się od nich, niż je jeść

niej oferty wegetariańskiej. — Dziś jest zupełnie inaczej — stwierdza z perspektywy czasu. — Sklepy są zaopatrzone w produkty odpowiednie dla wegetarian. Kiedyś po prostu jadłam to, co mogłam, albo nie jadłam nic.

Jak mówi, lekarze są zaskoczeni jej wynikami badań. — Nigdy nie miałam anemii, mam bardzo dobry poziom żelaza, a mięsa nie jem naprawdę bardzo długo — uśmiecha się.

Nasza bohaterka nie je mięsa z powodów ideologicznych. Zdarzało jej się słyszeć pytania: „Dlaczego nie jesz mięsa?” Odpowiadała wtedy pytaniem: „A dlaczego ty jesz mięso?” — To skutecznie zamykało temat — kwituje z uśmiechem.

Kamila Radziwińska-Arczak, olsztyńska aktywistka i edukatorka przyrodnicza, nie wyobraża sobie mieć zwierzęcia na talerzu. — Sumienie mi by na to nie pozwoliło — mówi. — Nie chcę brać w tym udziału. Wolę obserwować zwierzęta, uczyć się od nich, niż je jeść.

Wegetariańską drogę wybrała kilkanaście lat temu. Była wtedy studentką. — Od zawsze miałam w sobie wrażliwość wobec zwierząt — opowiada. — Ale próbowałam do siebie nie dopuszczać informacji o tym, co się dzieje. Dopóki nie zobaczyłam, jak wygląda praca w rzeźni.... Wtedy pojawiła się prawdziwa świadomość. Zwierzęta, tak samo jak ludzie, odczuwają ból czy cierpienie. Nie jestem w stanie zaakceptować chowu przemysłowego. Jest we mnie niezgoda. To kwestia etyczna.

Jednak kwestię właściwej diety pani Kamila zostawia każdemu z osobna. — Przyjaźnię się z mięsożercami, uważam, że to kwestia osobistego wyboru. Jednak mój mąż (Miroslaw Arczak, radny miejski-red.) też jest wegetarianinem. Kiedy się poznaliśmy, żadne z nas już nie jadło zwierząt.

W kuchni Arczaków nie ma mowy o monotonii. Wręcz przeciwnie. — Można jeść bardzo kolorowo, zdrowo i różnorodnie — opisuje. — Kiedy ktoś eliminuje mięso, dopiero odkrywa jedzenie. Warzywa, owoce, tłuszcze roślinne, nasiona, rośliny strączkowe. My zamierzamy iść o krok dalej i zrezygnować z nabiału.

Aleksandra Tchórzewska

a.tchorzewska@gazetaolsztynska.pl

ŚWIATOWY DZIEŃ WEGETARIANIZMU

Święto obchodzone 1 października, ustanowione w 1977 r. Pomysłodawcą było Północnoamerykańskie Towarzystwo Wegetariańskie. Według raportu „Jak odżywiają się Polacy? Kukuła Healthy Food 2020” już 10 proc. Polaków między 18 a 65 rokiem życia jest wegetarianami, a 4 proc. weganami. Kolejne 10 proc. planuje wypróbować dietę wegetariańską jeszcze w tym roku. Taką dietę zalecają sami lekarze. Jak wynika z badań immunologów Polskiej Akademii Nauk, dieta wegetariańska wpływa korzystnie na działanie układu odpornościowego.

BO SAMOCHODY SĄ ZA GŁOŚNE!

ŚRODOWISKO \\ Wiadukt przy ul. Skrzydlatej i biegnąca na nim droga krajowa S7 są złą dla mieszkańców ulic Malborskiej, Skrzydlatej i Olkuskiej. Natężenie hałasu w tej okolicy utrudnia im życie. Interpelację w tej sprawie złożył radny Marek Osik.

Mieszkańcy ulic Malborskiej, Skrzydlatej i Olkuskiej mający swoje mieszkania w okolicy wiaduktu przy ulicy Skrzydlatej zgłaszają znaczne uciążliwości spowodowane natężeniem hałasu spowodowanego przez pojazdy przemieszczające się trasą krajową S7 — napisał radny.

I dalej: „Z uwagi na znaczny wzrost natężenia ruchu poziom hałasu systematycznie wzrasta bez względu na porę dnia”.

I pyta: „Czy istnieje możliwość prawna zlecenia pomiaru natężenia hałasu i wystąpienia do GDDKiA o rozważenie możliwości i zasadności montażu ekranów akustycznych?”.

Do sprawy odniósł się Janusz Nowak, pełniący obowiązki prezydenta Elbląga. W odpowiedzi czytamy, że regulacje w tym zakresie oraz wytyczne określają przepisy ustawy Prawo ochrony środowiska. Zgodnie z zapisami ustawy, obowiązki w zakresie hałasu drogowego i podejmowanie działań w celu ich spełnienia spoczywa na zarządcy drogi — w przypadku drogi S7 jest to Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad Oddział w Olsztynie.



Czy ta droga utrudnia życie mieszkańcom kilku ulic Elbląga. W tej kwestii opinie są podzielone. Miasto zapowiedziało, że sprawy nie opuści

Jak zauważa Janusz Nowak, na podstawie art. 175 tej ustawy, zarządca drogi jest zobowiązany do okresowych pomiarów poziomu hałasu związanych z eksploatacją drogi i zapewnienia tego, aby na terenach sąsiadujących z drogą nie został przekroczony poziom hałasu. Takie pomiary zarządca drogi powinien wykonywać co 5 lat, w okresie wykonywania generalnego pomiaru ruchu. Zgodnie z zarządzeniem

generalnego dyrektora dróg krajowych i autostrad pomiar powinien więc być dokonany jeszcze w 2020 roku.

— Odnosząc się do zgłaszanego problemu, chciałbym nadmienić, że już w latach ubiegłych na wniosek mieszkańców osiedla Dębowa podejmowane były działania zmierzające do ograniczenia emisji hałasu od strony drogi ekspresowej — zauważa wiceprezydent. — Miasto zle-

ciło badania hałasu w rejonie osiedla Dębowa. Wykonane badania wykazały nieznaczne przekroczenie hałasu w porze nocnej w jednym punkcie pomiarowym w sąsiedztwie zabudowy mieszkalnej. Sprawozdanie z tych badań zostało przekazane do GDDKiA z wnioskiem o podjęcie działań obniżających emisję hałasu w przedmiotowej lokalizacji poprzez montaż dodatkowych ekranów akustycznych z jed-



JANUSZ NOWAK:
BĘDĘ ZABIEGAŁ
O ZMNIEJSZENIE
EMISJI HAŁASU
W REJONIE
ZABUDOWY
MIESZALNEJ
POPRZECZ MONTAŻ
EKRANÓW
AKUSTYCZNYCH.

noczesną deklaracją udziału w kosztach — wyjaśnia Janusz Nowak.

Zarządca drogi ekspresowej podważył jednak wyniki badania, powołując się na kwalifikację terenów w miejscowym planie zagospodarowania, które zakwalifikowane są jako tereny zabudowy mieszkaniowo - usługowej, w stosunku do których obowiązujące normy są mniej rygorystyczne niż dla terenów zabudowy

jednorodzinnej. Wskazał, że obecne zabezpieczenia w postaci istniejących ekranów akustycznych są wystarczające i nie podjął współpracy w tym zakresie.

„Mając na uwadze domniemany wzrost natężenia ruchu po przebudowie drogi ekspresowej S7 oraz nowe badania hałasu, które w roku 2020 zobowiązana jest przeprowadzić GDDKiA, informuję, że ponownie skieruję sprawę do zarządcy drogi ekspresowej z wnioskiem o przekazanie informacji z przeprowadzonych badań hałasu w sąsiedztwie zabudowań mieszkalnych po stronie Elbląga oraz o podjęcie działań zmierzających do zmniejszenia poziomu hałasu komunikacyjnego. Ze swojej strony będę podtrzymywał swoje deklaracje w kwestii współpracy z GDDKiA w tym zakresie, co pozwoli na realne uwzględnienie próśb mieszkańców i podjęcie działań zmierzających do zmniejszenia emisji hałasu w rejonie zabudowy mieszkalnej poprzez montaż ekranów akustycznych, o co będę wnioskował skierowanym do GDDKiA piśmie” poinformował Nowak.

Karolina Król

MIESZKAŃCY ZEBRALI PONAD 50 WORKÓW ŚMIECI

Nadleśnictwo Elbląg i strażacy z OSP Jantar zaproponowali chętnym akcję sprzątnięcia śmieci. Wzięło w niej udział 26 osób, które zebrały imponującą ilość odpadów.



Sprzątający zebrali ponad 50 worków śmieci



Jan Piotrowski: Dziękujemy uczestnikom za wsparcie



Sobotnie zbieranie śmieci zakończyło się ogniskiem

Akcja, w której uczestniczyła lokalna społeczność, odbyła się na Mierzei Wiślanej w Leśnictwie Jantar.

— Pomimo słabej pogody, w akcji udział wzięło 26 osób — mówi Jan Piotrowski, rzecznik prasowy Nadleśnictwa Elbląg.

Uczestnicy podzieleni zostali na mniejsze zespoły, którym do sprzątnięcia przydzielono wyznaczone rewiry.

— W ciągu kilkugodzinnej akcji uczestnicy tego spontanicznego wydarzenia zebrali ponad 50 worków ze śmieciami. Śmieci

były sortowane na bieżąco i wrzucane do odpowiednich worków. Zebrał je lokalny Zakład Usług Leśnych działający na zlecenie nadleśnictwa — relacjonuje Piotrowski.

I dodaje: — Ilość śmieci w lasach gminy Stegna jest

niestety tak ogromna, że nie sposób wszystkich wybierać pomimo regularnego sprzątnięcia — Nadleśnictwo Elbląg co tydzień sprząta lasy, a gmina Stegna zajmuje się utrzymaniem Trasy Rowerowej. Nadleśnictwo Elbląg na ten cel co roku wydaje około

100 tysięcy złotych. Robimy wszystko, na co nas stać, aby las był czysty, ale turyści i nie tylko turyści w zaskakującym tempie zaśmiecają lasy.

Sobotnie zbieranie śmieci zakończyło się wspólnym odpoczynkiem i posiłkiem przy ognisku.

— Chcielibyśmy, aby środowisko leśne Mierzei Wiślanej było czyste i przyjazne zarówno dla mieszkańców, turystów, jak i dla samej natury. Dziękujemy uczestnikom za wsparcie i pokazanie serca dla lasu — podkreśla Jan Piotrowski.

kk

PRZEWODNIK W JĘZYKOWEJ PRZYGODZIE

POMYSŁ NA TRUDNE CZASY \\ Grzegorz Olszewski od 10 lat prowadzi w Iławie szkołę językową Gregor. Wiele w jego pracy zmieniła pandemia koronawirusa. — Nauczanie na odległość nie zastąpi kontaktu na żywo. Dlatego łączę jedno z drugim — mówi.

— Jak to się stało, że postanowił pan uczyć dzieci?

— To była spontaniczna decyzja. Studia nauczycielskie wybrałem, bo chciałem być... tłumaczem języka angielskiego i rosyjskiego. Szybko, bo jeszcze w czasie studiów, nadarzyła się okazja nauczania. Najpierw na ćwierć etatu na zastępstwo, a po studiach — już cały etat.

— Dlaczego założył pan firmę?

— Czysty przypadek. To było 10 lat temu. Zналиśmy się z panią dyrektorką Biblioteki Miejskiej Kingą Groszkowską. W bibliotece powstał pomysł, żeby ruszyć z kursami komputerowymi. A zaraz potem pojawił się pomysł lekcji języków obcych dla czytelników biblioteki. Zainteresowanie przeszło nasze oczekiwania.

— Pamiętam tłum w bibliotece holu podczas zapisów.

— Dlatego nie było innego wyjścia, jak zalegalizować ten związek (śmiech). I tak to trwa do tej pory, a siedziba firmy znajduje się nadal w budynku biblioteki. Choć zajęcia prowadzimy też poza biblioteką. Ze względu na pandemię musieliśmy szukać kolejnych punktów. W ubiegłym semestrze nie mogliśmy już prowadzić zajęć stacjonarnych z powodu twardego reżimu sanitarnego. Dlatego musieliśmy przejść na zajęcia zdalne.

— Bardziej się opłacało zawiesić całkowicie zajęcia stacjonarne?

— Idea szkół językowych są zajęcia grupowe. Jeżeli mamy limit liczby osób w jednym pomieszczeniu, może się okazać, że koszt prowadzenia takich zajęć będzie zbyt duży, dlatego wystąpiliśmy z propozycją przejścia na zajęcia online. Część kursantów się na to zdecydowała.

— W marcu? Od razu po ogłoszeniu pandemii?

— Marzec był miesiącem przejściowym. Musieliśmy bardzo szybko podjąć decyzję, co z tym fantem zrobić. Jako szkoła dostosowaliśmy list do kursantów z propozycją, w jaki sposób można kontynuować naukę. Mieliśmy trzy opcje: nauka zdalna, zawieszenie kursu do momentu zakończenia pandemii lub rezygnacja. Połowa z kursan-



Grzegorz Olszewski: Pandemia pozwoliła nam wejść w inny obszar

tów zdecydowała się na zajęcia zdalne. Wszyscy myśleliśmy — ja też — że to potrwa nie dłużej niż miesiąc. A po miesiącu wrócimy, ale... wyszło inaczej. Zanim wysłaliśmy list do kursantów, pytałem lektorów, czy zdecydują się na nauczanie zdalne? Czy będą chcieli pracować online? Mieliśmy wcześniej w ofercie takie kursy, ale nie cieszyły się popularnością. Większość ludzi chce się jednak spotkać na żywo. Gdybym miał teraz podsumować wszystko, to widziałem i po kursantach, i po sobie, że ludzie już mieli dość takiego sposobu kontaktowania się. Chcieli się spotkać, co realizują obecnie. Teraz większość kursów prowadzimy stacjonarnie. Z drugiej strony, wielu klientom zajęcia zdalne się spodobały. Mówili, że później też chcą mieć takie zajęcia. Co udowodnili w nowym roku szkolnym, decydując się właśnie na taki tryb pracy.

— Ilu języków uczycie w tej chwili?

— Trzech: angielskiego, niemieckiego i rosyjskiego.

— Nie było obaw, że trzeba będzie uszczuplić liczbę pracowników?

— Było tak, że w niektórych grupach nikt nie zdecydował się na zdalne lekcje. Część kursantów przeszła do innych lektorów, żeby grupy się

utrzymały. To był sprawdzian dla wszystkich. Na początku, przyznaję, nie było łatwo. Samo zorganizowanie takich zajęć było wyzwaniem. Od tego roku mamy w szkole specjalistę do spraw administracji — człowieka, który jest wielkim atutem szkoły i zajmuje się właściwie pełną administracją. A to nie lada wyzwanie. Wracając do organizacji, trudnością było wybranie i zorganizowanie platformy, na której takie zajęcia mogłyby być przeprowadzane. Przeszkolenie lektorów, instrukcja dla kursantów, jak mają się logować. Potrzebowaliśmy aplikacji, która pozwoli na puszczenie nagrania uczestnikom, udostępnienia ekranu. Znaleźliśmy taką, że nie trzeba mieć komputera, a wystarczy smartfon. Niektórzy mówili, że będą chcieli tak się uczyć nadal, bo można być w pidżamie i bez makijażu. Sporo osób do nas przyjeżdża z Nowego Miasta, Lubawy, Ostródy, Zalewa... W czasie nauki zdalnej oszczędzają czas na dojazd. I pieniądze.

— Włączona kamera nie jest wymagana?

— I z jednej, i z drugiej strony (śmiech). Choć niektórzy chcą się nawzajem widzieć. Sytuacja zmusiła nas do wejścia w nowy obszar, nowy styl nauczania. Jeszcze

kilka lat temu nie wyobrażałbym sobie, że zajęcia można tak prowadzić. Również z powodu technologii. Jeszcze kilka lat temu praca bez książki i tablicy przez pół roku spowodowałaby, że wszystko by zamarło. A dziś — zostaliśmy postawieni przed faktem dokonanym: mieliśmy dwa tygodnie, żeby wprowadzić nauczanie na odległość.

Myślałem, że nie poradzimy sobie na kursach z dziećmi, bo dla nich nauka języka to przede wszystkim zabawa, elementy rywalizacji... Jednak lektorzy sobie tak poradzili, że dzieci były bardzo zadowolone. Do kamery pokazywały, co robiły, śpiewały, tańczyły.

— Jak wyglądał wtedy pana dzień?

— Mogłem dłużej pospać, bo nie musiałem dojechać do pracy, firmy czy do szkoły w Jamielniku, gdzie ucze. Wielkim minusem było spędzanie całego dnia przed monitorem komputera. Jak nie prowadzenie zajęć, to ich przygotowywanie. Nawet jeśli, jako lektorzy, byliśmy przygotowani, to teraz nastąpiła totalna zmiana. Kursanci musieli widzieć materiał, uzupełnić, odesłać... Była to czasem adaptacja podręcznika.

— Nie da się korzystać z tradycyjnych sposobów w nowych czasach.

— Nawet jeśli ktoś korzysta ze sprawdzonych metod przez 5 lat, to musiał je dostosowywać do nauki na odległość. W języku obcym wykład się nie sprawdza. Na bieżąco m.in. badaliśmy przyrost wiedzy, przygotowując do egzaminów, w tym: ósmoklasisty, maturalnych, jak i międzynarodowych, więc stres wiązał się także z trzymaniem kciuków za „naszych” kursantów podchodzących do egzaminów.

— Zakładając firmę, myślał pan, że się tak rozrośnie?

— Przez skromność nie zaprzeczę (śmiech). Nikt się tego nie spodziewał. Z roku na rok mamy coraz więcej kursantów. Dobrze się u nas czują. Muszę zaznaczyć, że, jako osoba zatrudniająca lektorów, jestem wymagający. Cały czas się dokształcamy. Jesteśmy w kontakcie, szukamy metod, bo przecież do każdej osoby trafia się winny sposób. Nie mamy jednej metody, bazujemy na indywidualizacji pracy.

Zauję, że nie mogłem w tym roku zorganizować zakończenia roku szkolnego, jak to zwykle robimy, we współpracy z „Gazetą Iławską”. W tym roku pożegnaliśmy się zdalnie. Mam nadzieję, że świętowanie nam nie ucieknie, bo tym sezonie weszliśmy w 10-lecie szkoły. Już teraz wiem, że pandemia pozwoliła nam wejść w inny obszar. Nieustannie szukamy metod, nie zamykamy się, chcemy się rozwijać i w ciągu minionego semestru rozwinęliśmy się momentalnie. Liczę na to, że forma zdalna częściowo z nami zostanie. Nauczanie na odległość nie zastąpi kontaktu na żywo. Dlatego mam plan — łączyć jedno z drugim. I już od początku września w dużej mierze działamy i stacjonarnie, i zdalnie.

Ostatni nabór przerósł moje oczekiwania i musieliśmy zwiększyć kadre. Mamy 8 lektorów, łącznie ze mną. Część kursantów woli być na miejscu — cały czas lub raz na jakiś czas. Cały czas wprowadzam nowe metody i eksperymentuję na studentach (śmieje się). Zwłaszcza, jeśli ktoś się uczy u mnie wiele lat, to urozmaicenie jest ważne. Łatwiej wówczas przyswoić wiedzę.

— Są rzeczywiście tacy kursanci, którzy nie potrafią od pana odejść.

— Są kursanci, którzy uczą się jedenasty rok, od początku istnienia szkoły. Jeden kursant zrezygnował po sześciu latach nauki, a po roku wrócił, bo „czegoś” mu brakowało w życiu. Dla wielu styczność z językiem angielskim to przygoda wieloletnia i — kiedy wejdą na jej ścieżki — chcą jak najdłużej na niej pozostać z przewodnikiem, a nie samemu, bo to zwykle trochę trudniej. Jeśli mogę dla tych ludzi być tym przewodnikiem i mogę patrzeć, jak stają się coraz lepsi, to jest to największy dar, jaki mogłem otrzymać.

Edyta Kocyła-Pawłowska
e.kocyla@gazetaolsztynska.pl

NA SWOIM

Szukamy przedsiębiorczych ludzi, którzy chcą się pochwalić swoim pomysłem na sukces w biznesie. W naszym cyklu „Na swoim” pokazujemy nasze lokalne firmy. Te, które dopiero startują, a także te, które są już znane. Przede wszystkim jednak chcemy pokazywać ludzi, którzy je wymyślili, którzy nimi kierują. Co ważne: szukamy nie tyle ludzi biznesu, co ludzi, dla których biznes jest pasją. Chcecie się pochwalić? Napiszcie do mnie na Facebooku lub na Messengerze. **Igor Hrywna**

REKLAMA

Prezydent Olsztyna

informuje, że w siedzibie Urzędu Miasta w dniach **od 1 października 2020 r. do 22 października 2020 r.** podane zostały do publicznej wiadomości wykazy nieruchomości przeznaczonych do **zbycia lub oddania w użytkowanie, dzierżawę lub użyczenie**. Wykazy znajdują się w Biuletynie Informacji Publicznej, prowadzonym przez Urząd Miasta Olsztyna, pod adresem **bip.olsztyn.eu**.

PREZYDENT OLSZTYNA

121820otr-a-M

**BIURO OGŁOSZEŃ
GAZETY
OLSZTYŃSKIEJ
ZAPRASZA
DO NOWEJ
LOKALIZACJI**

**#DBAJMY
#OSIEBIE
NOŚ MASECZKĘ**



**89 539-74-80
89 539-74-81**

b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

**Budynek
Starostwa Powiatowego
w Olsztynie, plac Generała
Józefa Bema 5, parter**

(wejście od ronda Bema)



plac Generała
Józefa Bema

**Pracujemy od poniedziałku
do piątku w godz. 7⁰⁰ do 15⁰⁰**

399200ts-F-K

WYZNACZAM SOBIE CELE

PASJA\\ Ewelina Krawczyk to kobieta niezależna, ale jej żywiołem jest współpraca z innymi ludźmi, a zaletą przebojowość. Jest przekonana, że bez wyczulenia na potrzeby innych nie można osiągnąć sukcesu.

Piękna, niezależna, silna... Przedsiębiorcza, z optymizmem i wiarą patrząca w przyszłość. Udowadnia, że każda kobieta może spełniać swoje marzenia.

— Życie każdej kobiety może być źródłem przyjemności w każdym momencie — mówi Ewelina Krawczyk. — Na każdym jego etapie pojawiają się inne potrzeby. Ważne jest, by umieć je odnaleźć i czerpać pełną radość z ich zaspokajania. Życie pełnia życia. Model współczesnej kobiety bardzo się zmienił w krótkim czasie. Kobiety nierzadko zajmują kierownicze stanowiska i nieźle im to wychodzi. Kobiety coraz bardziej wierzą w siebie i w to, że mogą być niezależne, że nie muszą uzależniać swojego życia od mężczyzny. Są niezależne i mogą robić to, czego pragną, co jest ich pasją, wszystko czegośkolwiek nie wymyślą. Kobiety powinny rozwijać, kształcić się i zrobić coś fajnego dla siebie, podążać własną drogą. Wtedy można powiedzieć, że jest się spełnioną i szczęśliwą.

Ewelina Krawczyk z Rozóg to kobieta niezwykła. Ma 34 lata, jest żoną Marcina i matką dwójki dzieci: 6-letniej Antoniny i 8-miesięcznego Franciszka. Ukończyła studia na kierunku filologii angielskiej. Przez pewien czas pracowała w wyuczonym zawodzie, jako nauczyciel języka angielskiego. Praca ta nie była jednak tym, co dawałoby jej satysfakcję i byłoby spełnieniem marzeń.

Ewelina od dziecka lubiła robić makijaże, malować paznokcie. Zaczęła od szkoleń i prób w domu, potem ukończyła 2-letnią szkołę kosmetyczną. Początkowo pracowała jako mobilna kosmetyczka, potem w domu, w małym pokoju. Wiedziała jednak, że aby być coraz lepsza, musi mieć swój salon. Zakupiła więc z mężem działkę i pobudowali salon. Kobieta otrzymała też dotację i otworzyła swoją działalność. Spełnia się i swoje marzenia.

— To pasja nadaje życiu sens i sprawia, że chce ci się żyć i pracować — podkreśla Ewelina. — Życie, które nie



Fot. archiwum prywatne

Ewelina Krawczyk od dziecka uwielbiała malować paznokcie i robić makijaże

zawiera w sobie ani grama pasji, to życie puste. To dzięki niej, wstaje z energią i jestem ciekawa tego, co przydarzy się dzisiaj. To pasja daje mi siłę i determinację potrzebną, do pokonania wszystkich przeszkód. To pasja napędza moje życie i sprawia, że chcę się rozwijać i być coraz lepszą w tym, co robię. Moja praca sprawia mi wiele przyjemności, w niej się wręcz relaksuję i odpuszczam się. Własna działalność pozwala mi na dopasowanie godzin pracy do potrzeb klientów i moich własnych.

Szacunkiem i sympatią darzą Ewelinę nie tylko mieszkańcy Rozóg, ale i powiatu. Kto kiedykolwiek miał okazję ją poznać, wie, że to osoba, która dla każdego ma dobre słowo, służy pomocą, jest wrażliwa na ludzką krzywdę i tragedie. Kobieta, która zawsze ma „serce na dłoni”. Na co dzień uśmiechnięta i życzliwa. Mimo przeciwności losu i różnych sytuacji życiowych patrząca z optymizmem w przyszłość. Znajomi mówią o niej, że ma ogrom pozytywnej energii i pasji, która jest jej sposobem na życie.

— Realizuję się jako matka, spełniam się zawodowo, wolny czas spędzam aktywnie — mówi. — Dla mnie nie ma rzeczy niemożliwych! Bo kobieta to przecież silna, a nie słaba płeć. Ktoś mądry powiedział mi kiedyś: „żeby

być kobietą szczęśliwą, trzeba być kobietą spełnioną w najważniejszych dla siebie dziedzinach życia”. Dla jednej jest to praca, dla innej rodzina, dla jeszcze innej działalność charytatywna. Trzeba przemyśleć swoje priorytety, wyznaczyć cele krótko- i długoterminowe. I dążyć do ich realizacji. Ja co jakiś czas wyznaczam sobie cele i staram się je realizować. Wszystkie niepowodzenie i klędy rzucone pod nogi przez zazdrosnych ludzi mobilizują mnie do działania. Przyciągam do siebie ludzi, bo to, co robię, robię z pasją. Uwielbiam upiększać swoje klientki, lubię patrzeć, jak wychodzą z mojego salonu zmienione, piękne, szczęśliwe. Największą nagrodą jest dla mnie ich radość, szczęście i łzy wzruszenia, kiedy przeglądają się w lustrze.

Ogromne wsparcie Ewelina ma w swojej rodzinie, szczególnie w mężu. To on od początku kibicował jej w spełnianiu swoich marzeń. To on zbudował jej salon, w którym od 4 lat pracuje. Kiedy Ewelina jedzie do pracy lub na szkolenia, to on zostaje i opiekuje się dziećmi.

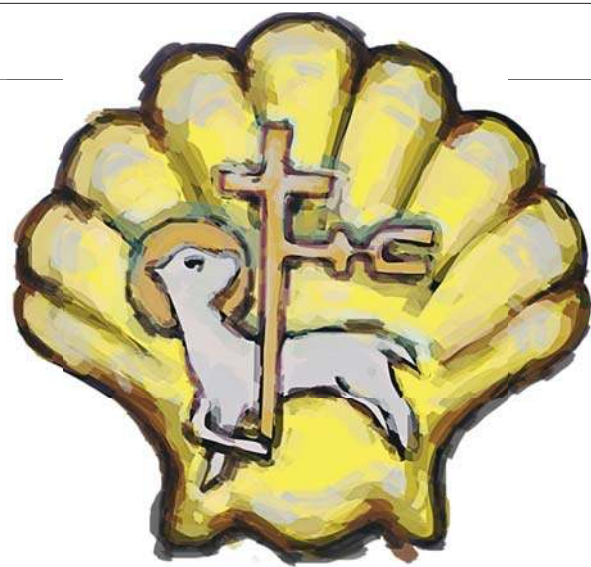
— To wspaniały mąż i dobry ojciec — przyznaje Ewelina. — Mając takie wsparcie, można spełniać swoje marzenia. Jestem człowiekiem, który musi być niezależny. Wyznaczam sobie kolejne cele. Przy-

chodzę do pracy i wiem, że to co robię daje mi satysfakcję i stabilizację życiową.

Ewelina uważa, że ma w życiu wiele szczęścia. Przez kilka lat lekarze mówili jej, że nigdy nie zostanie matką. A jednak udało się.

— Narodziny mojej córki były prawdziwym cudem — mówi. — Lekarze twierdzili, że nie będę mieć dzieci. Nasze marzenie o posiadaniu potomstwa się spełniło i dziś mamy dwójkę wspaniałych dzieci. To nasze największe szczęście i lekarstwo na wszystko, co złe w życiu. Dziś już wiem, że w życiu trzeba się cieszyć z małych rzeczy, bo wszystkie razem dają nam wielkie szczęście. Żeby kobieta była piękna, musi być szczęśliwa. A żeby była szczęśliwa, musi być wolna i swobodna. Dla mnie szczęście to radość z codziennego życia. To cieszenie się każdą chwilą spędzoną z rodziną, przyjaciółmi oraz pomaganie sobie nawzajem. Szczęście znajduje też w pomaganiu innym. Nie ma nic lepszego, jak pomagać bliźniemu i widzieć radość w jego twarzy. Wiara, że ten dzień będzie dobry, a pod koniec dnia stwierdzić, że tak jest. Takie podejście do życia zawdzięcza swojej mamie, która wychowała nas samotnie, ale dała nam wiele miłości i nauczyła, jak być dobrym człowiekiem...

Joanna Karzyńska

GAZETA
OLSZTYŃSKA.Projekt Powiatu Olsztyńskiego
realizowany we współpracy
z Gazetą Olsztyńską

SZLAK ŚWIĘTEJ WARMII

NIE TYLKO SZLAKIEM ŚWIĘTEJ WARMII

JEDNYM
Z CIEKAWSZYCH
PROJEKTÓW
PROMOCYJNYCH
Z KATEGORII
MARKETINGU
MIEJSC JEST
SZLAK ŚWIĘTEJ
WARMII
PRZYGOTOWANY
W TYM ROKU
PRZEZ POWIAT
OLSZTYŃSKI.
SWÓJ UDZIAŁ
W TYM PROJEKCIE
MA TEŻ I „GAZETA
OLSZTYŃSKA”,
KTÓRA PRZEZ
TRZY LETNIE
MIESIĄCE
DRUKOWAŁA
ODCINKI
PRZEWODNIKA
PO TYM SZLAKU.
O PROJEKCIE
ROZMAWIAMY
Z ANDRZEJEM
ABAKO, STAROSTĄ
OLSZTYŃSKIM.

— Panie starosto, lato za nami. Czy w tym nietypowym sezonie wakacyjnym Szlak Świętej Warmii okazał się strzałem w dziesiątkę?

— Mam taką nadzieję. Wakacje spędzaliśmy w kraju szukając ciszy i odpoczynku w pensjonatach, domkach czy gospodarstwach agroturystycznych w różnych zakątkach Polski. Turysty odnaleźli ten spokój także u nas i myślę, że mieli też okazję poznać uroki Świętej Warmii, do czego na różne sposoby staraliśmy się ich przez całe lato zachęcać. Ale inadał zachęcamy, bo nie jest to propozycja tylko na wakacje. Chciałbym, by odwiedzali oni Warmię przez cały rok, a nie jak jeziora mazurskie tylko sezonowo.

— Skoro już Pan wywołał temat „Mazury”. Dziś trzeba wskazywać granice między Warmią a Mazurami.

— Tak, bo są to dwie różne krainy – „Warmia nie leży na Mazurach”. Dlatego my, starostowie powiatów olsztyńskiego, braniewskiego, lidzbarskiego, czyli „powiatów warmińskich” postanowiliśmy pokazać, że to region, który zasługuje na pełne uznanie i poznanie. Pokazać walory tej ziemi – jej piękno i historię. Przecież to tu znajduje się osiemdziesiąt procent zabytków całego województwa, to przez Warmię prowadzą główne szlaki turystyczne, oprócz kanałów i Wielkich Jezior Mazurskich. Owyjątkowości Warmii świadczą, między innymi bogate dziedzictwo architektury sakralnej. Cieszę się, że udało nam się zaangażować w projekt Szlaku samorządy, media, przedsiębiorców. Razem możemy lepiej wypromować naszą Małą Ojczyznę.



— Dziś pielgrzymować możemy na różne sposoby. Rowerem, pieszo czy autokarem. Podążamy do miejsc, w których oprócz odpoczynku i poświęcenia czasu na modlitwę, chcemy też jak najwięcej zobaczyć. To wszystko gwarantuje ten szlak?

— Nie mówiłbym tu tylko i wyłącznie o pielgrzymach, bowiem współczesna tzw. turystyka religijna ma bardzo różne oblicza. Dlatego w tej podróży po szesnastu miejscach – „stacjach”, staraliśmy się zaprezentować nie tylko „miejscu święte”, ale także wspaniałe zabytki, ciekawe historie, piękno przyrody i krajobrazu. Każde z nich ma bowiem swój niepowtarzalny klimat.

— Dzięki przewodnikowi, mapie, stronie internetowej, filmom każdy bez problemu może zaplanować swoją łosię, czyli warmińską turystyczną „pielgrzymkę”...

— Nasz projekt to przedsięwzięcie multimedialne,

ale też i wieloelementowe. Zaczynamy realizację materiałów promocyjnych w wersji angielskiej i niemieckiej. Stopniowo wprowadzamy do obiegu kolejne gadżety związane z tym szlakiem, między innymi przygotowane przez naszych partnerów: Warmiński Chleb Pielgrzyma, Warmińskie Piwo Łosierowe, Sublimat winny Mikołaja Kopernika itd. Mam nadzieję, że przypadną one do gustu turystom-pielgrzymom.

Zapraszamy też cały czas na stronę internetową szlakswietejwarmii.pl, gdzie znajdują wszelkie materiały związane z tą trasą oraz nowinki. Powstała też grupa na Facebooku o tej samej nazwie, gdzie można się dzielić swoimi spostrzeżeniami i zdjęciami, bo staramy się zachęcać zarówno do indywidualnych łosier, jak i do ich organizowania przez biura turystyczne czy pielgrzymkowe. Na taką wycieczkę zaprasza już na przykład olsztyński PTTK...

— Co jeszcze jest w planach?

— Te mamy ogromne, bo nie chcemy, aby był to projekt „jednorazowy”. Już przygotowujemy kolejne publikacje. Przede wszystkim Słownik Gwary Warmińskiej autorstwa Izabeli Lewandowskiej i Edwarda Cyfusa, którego wydania podjęło się nasze Stowarzyszenie Dom Warmiński. W przyszłym roku chcemy też wydać wspólnie z powiatem braniewskim i lidzbarskim „suplement” do naszego przewodnika, pod roboczym jeszcze tytułem Okolice Szlaku Świętej Warmii, aby dopisać do niego kolejne ciekawe „stacje”. Mam nadzieję, że i ten przewodnik pojawi się na łamach „Gazety Olsztyńskiej”. Tak stopniowo tworzyć będziemy „biblioteczkę” Świętej Warmii.

Świeżym pomysłem, inspirowanym tym projektem, jest wspólna multimedialna promocja szlaku Zbiegiem Łyny (od źródeł do ujścia). Do tego przedsięwzięcia namawiamy obecnie powiaty i gminy, przez które przepływa królowa naszych rzek. Chcemy zachęcić do poznawania nie tylko jej przyrodniczego piękna, ale także walorów turystycznych jej okolic.

— To jednak spore wyzwanie, zważywszy, że do tej pory nikt tak kompleksowo i z takim rozmachem nie podchodził do promocji tego regionu. Mieliliśmy „Mazury cud natury”, a o Warmii niewiele się w tym kontekście mówiło...

— Po części to trochę „zaśluga” koronawirusa, który

sprawił, że pracownicy naszej promocji mogli skupić się na tym zadaniu. Dzięki temu powstał dopracowany projekt wraz z planem jego „sprzedaży”. Dzięki temu kosztowało nas to w sensie finansowym niewiele, a uzyskane efekty przerosły nasze oczekiwania. Oczywiście nie wszystko jeszcze nam się udało, ale trzeba pamiętać, że Szlak ma dopiero trzy miesiące, bo zaprezentowaliśmy go po raz pierwszy 1 czerwca.

Myślę, że okazją do oceny efektów będzie spotkanie podsumowujące pierwszy rok jego funkcjonowania. Planujemy je na 6 czerwca przyszłego roku, w 30. rocznicę wizyty Jana Pawła II w Olsztynie, kiedy to między innymi mówił o tym, że „Warmia była zawsze wierna Bogu i Kościołowi katolickiemu, zasługując na zaszczytne miano Świętej Warmii”.

rozmawiał Igor Hrywna

Wycieczkę autokarową, o której wspominał starosta, PTTK rozłożył na 3 części:

- Olsztyn - Bałdy - Gietrzwałd - Głotowo - Dobre Miasto - Olsztyn (10.10.2020 r.)
- Olsztyn - Tłokowo - Św. Lipka - Reszel - Bisztynek - Stoczek - Warmiński - Lidzbark Warmiński - Olsztyn (17.10.2020 r.)
- Olsztyn - Krosno - Chwałęcino - Pieniężno - Braniewo - Frombork - Olsztyn (24.10.2020 r.)

Więcej informacji: mazurypptk.pl

ANIMATOR TO SCHWARZENEGGER KULTURY

NASZ PATRONAT W miniony weekend Olsztyn stał się stolicą dobrych pomysłów. Tak się dzieje, gdy w jednym miejscu zbiorą się ludzie żyjący kulturą. Za nami I Złot Animatorów Warmii i Mazur, w czasie którego olsztyński MOK zachęcał do mapowania kultury.

Kilkadziesiąt osób zajmujących się na co dzień animacją kultury i edukacją kulturową w różnych zakątkach naszego województwa spotkało się w Olsztynie. Zamiast narzekać, że na kulturę zawsze jest za mało pieniędzy, a ludzi coraz trudniej zachęcić do tego, by wyszli z domu, szukali sposobów nato, by zintegrować się jako środowisko. — Największym sukcesem naszego spotkania jest fakt, że nie tylko się zmapowaliśmy, ale i zsieciowaliśmy — mówi Marta Guściora z Działu Animacji i Edukacji Kulturowej Miejskiego Ośrodka Kultury w Olsztynie, koordynatorka Złotu, używając pojęć, które każdy animator ma w małym palcu. Tym, którzy nie słyszeli o mapowaniu kultury, wyjaśniamy, że jest to proces zbierania i analizowania informacji o tym, jak kultura funkcjonuje. To przydatne, bo pozwala poznać mechanizmy i opracować plan działania. Sieciowanie to z kolei podejmowanie współpracy i szukanie partnerstw.

A skoro przy pojęciach jesteśmy, to warto zapytać o to, czym zajmuje się animator. — Animator wydobywa potencjały z ludzi, integruje, zrzesza... Jest przewodnikiem zmian — wylicza Marta



W jednym z paneli dyskusyjnych wzięli udział: Ryszard Michalski, Monika Hausman-Pniewska i Edwin Bendyk

Guściora. I tłumaczy: — Animacja jest procesem, za który ponosi się odpowiedzialność. Nie chodzi więc tylko o to, by organizować jednorazowe eventy, to symboliczne malowanie buziek, dmuchanie balonów i rozdawanie cukierków...

Być może właśnie takie powierzchowne pojmowanie wysiłków animatorów sprawia, że mają oni czasem poczucie, że ich praca jest deprecjonowana. Takie spotkania jak to w Olsztynie okazują się więc na wagę złota, bo stanowią pozytywne wzmocnienie.

Zresztą pierwsze pozytywne efekty zaciągania znajomości widać było już podczas Złotu.

Magdalena Dudzik, która jak sama mówi, „animację ma

we krwi”, w Złocie brała udział jako prezes Związku Plastyków Warmii i Mazur. — Spotkania i rozmowy zaowocowały dla ZPWim wystawą w Suszu. Nowy dyrektor Suskiego Ośrodka Kultury Piotr Pancer jest bardzo otwarty na współpracę — przyznała w rozmowie z nami Magdalena Dudzik.

Uczestnikom olsztyńskiego zjazdu do gustu przypadły warunki, w jakich toczono rozmowy, szkolono się i wymieniano doświadczeniami. — Chwalono nas za kameralną atmosferę i otwartość — przyznaje Marta Guściora. — Udało nam się uniknąć efektu spotkania w konwencji „gadających głów”. W panelach dyskusyjnych z udziałem



Uczestnicy I Złota Animatorów Warmii i Mazur

doświadczonych ekspertów brali czynny udział wszyscy obecni animatorzy.

A ponieważ Złot miał podejmować tematy, którymi osoby działające w sferze kultury żyją na co dzień, sporo uwagi poświęcono temu, co nazywa się czasem „festynizacją” animacji. Wskazywano też zagrożenia, jakie może nieść popadanie w schemat. Animatorzy zastanawiali się wspólnie także nad tym, jak w działaniach kulturalnych uwzględniać potrzeby różnych grup społecznych.

Na zaproszenie MOK w Olsztynie odpowiedział m.in. Edwin Bendyk, który wspólnie m.in. z Ryszardem Michalskim (także biorącym udział w Złocie) przygotował kilka lat

temu raport „Ponowa”, zawierający scenariusze przyszłości Warmii i Mazur w kontekście rozwoju kultury i kapitału społecznego. Tym razem panowie, wspólnie z Moniką Hausman-Pniewską wzięli udział w panelu „Czy suweren na to pozwoli? Festyn jako kłątwa i forpocza kultury”. Poza tym dyskutowano o tym, jak animacja może ulegać stereotypom o samej sobie oraz o tym, czy wiejską kulturę można traktować w kategoriach subkultury. Świętą oprawą do tego ostatniego tematu był koncert Rodzinnej Kapeli Wasilewskich.

Uczestnicy Złotu wzięli też udział w warsztatach prowadzonych przez Emilię Skibę, Zbigniewa Mieruńskiego

i Mirka Urbana. Dowiadywali się z nich, jak animować wyobraźnię, być liderem i nie miotać się pomiędzy „Madamą Frustracją a Stasią Bozowską”.

Po Złocie pozostanie też coś materialnego i, jak mają nadzieje animatorzy, inspirującego.

Na zakończenie Złotu uczestnicy i uczestniczki wystosowali list otwarty do marszałka województwa warmińsko-mazurskiego. Animatorzy podkreślili w nim potrzebę przygotowania rzetelnej i wnikliwej strategii edukacji i animacji kulturowej regionu, deklarując jednocześnie chęć przygotowania społecznego projektu dokumentu. Postulowali też wydzielenie specjalnego funduszu na realizację projektów z zakresu animacji i edukacji społeczno-kulturowej.

Organizatorem I Złota Animatorów Warmii i Mazur był Miejski Ośrodek Kultury w Olsztynie.

Wydarzenie zostało zrealizowane przy pomocy finansowej Samorządu Województwa Warmińsko-Mazurskiego. Honorowy patronat: Marszałka Województwa Warmińsko-Mazurskiego Gustawa Marka Brzezina oraz Narodowego Centrum Kultury. Patronat medialny: Gazeta Olsztyńska, Radio Olsztyn.

„ABY NIE POCHŁONAŁ NAS WAMPIR BIERNOŚCI”. O SPOTKANIU ANIMATORÓW ROZMAWIAMY Z MARIUSZEM SIENIEWICZEM, DYREKTOREM MOK W OLSZTYNIE

— Skąd potrzeba organizacji takiego zjazdu?

— Z potrzeby widzialności. Elk, Milki, Kętrzyn, Płońska, Susz, Gietrzwałd, Kowale Oleckie i kilkanaście innych ośrodków mogły bezpośrednio spojrzeć sobie w oczy. Wiele ośrodków kultury w regionie podejmuje działania animacyjne, lecz zazwyczaj żyjemy w odseparowanych od siebie światach. Pierwszą i fundamentalną potrzebą było spotkanie, rozmowa, wzajemnie poznanie realizowanych projektów, jak i próba — mam nadzieję, że udana — integracji. Animacja jest cichym bohaterem kultury, jej międzyludzkim spoiwem,

jest pogłębioną pracą wspólnotową, z dala od koncertowego zgiełku i fleszy „eventów”. Chcieliśmy się dostrzec, nawiązać bliższy kontakt, współpracę, świadomość obecności.

— Z jakimi wnioskami zostacie po tym spotkaniu?

— Musimy wprowadzić precyzyjne sieciowanie i roznoszącą się i rozciągającą pajęczynę współpracy. Animacja powinna uzyskać większą podmiotowość i właściwe, ważne miejsce w budowaniu kultury i lokalnej wspólnoty. Chcemy działać wspólnie, chcemy mieszać projekty. Tak zwany „festyn” to często listek figowy. Animatorzy

są pozytywistami, kieruje nimi konsekwentny proces kulturowo-społeczny. I ta rola musi uzyskać większą podmiotowość i autorskość działania, ponieważ na co dzień to oni podnoszą kompetencje społeczne i kulturalne mieszkańców lokalnych społeczności, a przede wszystkim zawiązują silne więzi międzyludzkie. Żaden skok cywilizacyjny, technologiczny tego nie zastąpi. Animacja gwarantuje, że nie będziemy samotnikami wyspami, sierotami po utraconym człowieczeństwie, z komórkami i kontem w banku albo pikującym debetem. Animacja powinna

być wyposażona w większe narzędzia realizacyjne i finansowe, aby z kretesem nie pochłonięła naszego społeczeństwa wampir konsumpcji i bierności.

— Czy będzie kolejny Złot?

— Ha, jako MOK Olsztyn zrobiliśmy pierwszy Złot. Jesteśmy chętni, gotowi, otwarci, by zorganizować następny. Dla nas było to ważne doświadczenie, ale też rodzaj zobowiązania, jakie podjęliśmy wobec uczestników. Istnieje wielka potrzeba kontynuacji. Region, który nazywamy Warmią i Mazurami, ma w sobie wiele innych ciekawych, przepięknych imion, które przesadzają o jego bogactwie.

Zresztą, nieważne, kto zorganizuje II Złot. On po prostu powinien się odbyć. Wymieniliśmy się telefonami.

— Z jakimi problemami borykają się animatorzy z Warmii i Mazur?

— Problemy? One są powszechnie znane: znikome środki budżetowe, niewystarczająca baza lokalowo-realizacyjna, sam status animatora, poczucie uprzedmiotowienia, często sprowadzone do festynu i malowania buziek. W każdej części kraju jest podobnie. Animatorzy są zderzeniem między ideałami a twardocyfrową polityką gospodarczą. Animatorzy nie tworzą ekonomicznych staty-

styk wzrostu, którymi chwali się GUS. Oni uczłowieczają świat, sprawiają że jest bardziej komunikatywny. Brak zrozumienia tego szlachetnego, delikatnego mechanizmu rodzi często poczucie rozgoryczenia, frustracji, ale też — jak pokazał I Złot — wciąż uruchamianą energię, by działać na przekór, by się nie poddawać. Animator to jednak Schwarzenegger kultury. Ekonomisci, bankierzy, deweloperzy liczą zyski i szukają „łowisk”, animatorzy liczą wartości i tworzą „dom”. Stąd podstawowa trudność: jak przełamać liberalizm, którym rządzi egoizm. Animacja pragnie empatii.

UDANE ZAKOŃCZENIE WAKACJI

FUNDACJA Za nami Festiwal Dmuchalców Bartbo 2020. To były dwa weekendy dobrej zabawy połączonej z pomaganiem podopiecznym Fundacji „Przyszłość dla Dzieci”. Dzięki wsparciu gości Parku Rozrywki Aktywnej Bartbo udało się zebrać 4292,44 zł.

W Butrynach (19-20 i 26-27 września) odbył się Festiwal Dmuchalców Bartbo 2020. To cztery dni niesamowitej zabawy, w klimatycznym miejscu. Łącznie 32 godziny skakania, zjeżdżania i biegania! A do tego okazja, by wspomóc Fundację „Przyszłość dla Dzieci”. Pogoda dopisywała prawie przez cały czas.

Na terenie parku oprócz standardowych atrakcji, takich jak park linowy, rodeo czy strzelnica, na uczestników czekało także mnóstwo dmuchanych konstrukcji. Organizatorzy festiwalu doskonale wiedzieli, jak zachęcić całe rodziny do wspólnej zabawy. Kolorowe, gigantycznych rozmiarów dmuchalnie, np. Kaczka Polakaczka czy dwie zjeżdżalnie — Myszka i Saksofon i inne. Goście, kupując całonocną wejściówkę na festiwal, 10 zł z kwoty biletu przekazywali jako darowiznę na rzecz podopiecznych Fundacji.

— Już dziewięć lat razem z Bartbo łączymy siły, aby pomagać chorym i niepełnosprawnym maluchom z Warmii i Mazur. Jak co roku mieszkańcy udowodnili, że potrafią się świetnie bawić i pomagać najmłodszym — mówi Iwona Żochowska-Jabłońska, dyrektor zarządzająca Fundacji „Przyszłość dla Dzieci”. — Dzieci, którymi opiekuje się Fundacja „Przyszłość dla Dzieci”, każdego dnia ciężko pracują na swoje szczęśliwe dzieciństwo. Same sobie



Festiwal Dmuchalców Bartbo 2020



Wolontariuszki Olga Gorzka i Daria Chętnik

jednak nie poradzą. One nas potrzebują.

Podczas czterech dni festiwalu udało się zebrać kwotę 4292,44 zł. Dzięki waszemu wsparciu Marta otrzymała specjalne pożywienie, które pomaga jej sprawnie rozwijać umysł. Nowy gorset Marysi utrzyma jej chory kręgosłup, a Emilka dzięki zakupionemu implantowi ślimakowemu usłyszy głos szkolnych koleżanek.

— Dzieci świetnie się bawiły, biegały i skakały. A rodzice

chętnie wrzucali do naszych puszek pieniądze i z zainteresowaniem słuchali informacji o działaniach Fundacji — mówi Daria Chętnik, jedna z wolontariuszek Fundacji. — Sama również miło spędziłam czas, bo na wolontariacie zawsze jest miła atmosfera — dodaje.

Zachęcamy was do wspierania działań Fundacji „Przyszłość dla Dzieci”. Bo razem mamy moc!

Milena Siemiątkowska

TARCZE PODAROWANE PRZEZ RYCERZY NA ZAMKOWYM DZIEDZIŃCU

Muzeum w Ostródzie postanowiło dodać swojej gotyckiej siedzibie nieco średniowiecznego klimatu. Na dziedzińcu pojawiły się tarcze nawiązujące do historii zamku.

O inicjatywie pracownicy Muzeum w Ostródzie napisali na profilu w mediach społecznościowych. „Tarcze, które przekazała nam Drużyna Rycerska Komturii Ostródzkiej (za co serdecznie dziękujemy!), to wysłużony rynsztunek, który niejedną bitwę już widział, co zresztą mocno się na nich odznaczyło. Zanim więc mogli-



śmy je zawiesić na balustradzie kruzganka, czekało nas przy nich немало pracy. Wszystkie tarcze zostały wyklepane, starannie oczyszczone i odziewione oraz odmalowane tak, aby prezentowały heraldykę budowniczych i pierwszych mieszkańców ostródzkiego zamku — rycerzy Zakonu Najświętszej Marii Panny Domu Niemieckiego w Jerozolimie”.

Poza rozpoznawalnymi przez wszystkich białymi tarczami z czarnym krzyżem na dziedzińcu znalazły się także tarcze prezentujące szachownice czerwono-białą — barwy chorągwi ostródzkiej oraz biało-niebieską czyli herb von Jungingenów — rodu, z którego pochodziło dwóch zwierzchników zakonu.

Choć zdecydowanie najpopularniejszym ze wszystkich jest wojowniczy Ulrich, to warto wspomnieć, że poprzedzający go na tym stanowisku jego starszy brat Konrad, zanim założył w Malborku płaszcz ze złożonym krzyżem, był komturem Ostródy. Dlatego też w centralnym miejscu zawisa właśnie tarcza Wielkiego Mistrza.

bcl

PO CO NAM ROBOTY, PO CO MASZYNY?

KONFERENCJA \\ Kryzys wywołany pandemią uwypuklił problemy, które już istniały w sektorze wytwórczym. Załamanie sieci dystrybucji, zamknięcie części fabryk spowodowało duże straty. Lekarstwo? Optymalizacja pracy dzięki... robotom!

Jedne z najbardziej niezawodnych – pomarańczowe roboty KUKA to świetny przykład dopasowania funkcjonalności, niezawodności i ceny. Sześcioosobowe roboty przemysłowe to przede wszystkim precyzja, powtarzalność oraz optymalizacja właśnie. Olbrzymie możliwości robotów sprawiają, że mogą one wykonywać zaprogramowane zadania z niezmienną prędkością i dokładnością. Wszystkie trudne, żmudne lub niebezpieczne zadania powinno się automatyzować – np. pakowanie, paletyzacja, spawanie, lutowanie. Firma KUKA wspiera polskie przedsiębiorstwa w zakresie robotyzacji. Oferuje zarówno roboty przemysłowe, coboty jak i roboty mobilne. Są to maszyny, które stosunkowo łatwo wchodzi w procesy produkcyjne.

Wyspecjalizowana w zakresie robotów współpracujących z człowiekiem jest firma Beboq Robotics, która



Fot. archiwum Alnea

dopiero wchodzi na Polski rynek ze swoimi czarnymi robotami. Doskonale dopracowane zasięgi oraz obciążenia sprawiają, że roboty te są dopasowane do najbardziej wymagających aplikacji.

Jednak same roboty to tylko część szerokiej idei automatyzacji. Stanowiska zrobotyzowane, maszyny działające w jednym ciągu linii produkcyjnej muszą być połączone odpowiednio zaprogramowaną

siecią czujników, sterowników i kamer. Cała ta infrastruktura pozwala na sterowanie pracą maszyn, zbiera informacje, które przetwarzają się na dane potrzebne do analizy i optymalizacji. Tu doskonale spełnia się

firma Balluff ze swoim portfolio. Balluff oferuje szeroki zakres czujników indukcyjnych, elektromagnetycznych, wibracji, dopasowanych do każdych warunków produkcyjnych – nawet tych najbardziej ekstremalnych. Dużą zaletą jest specyfika pracy z klientem. Dystrybutorzy firmy Balluff pracują nad całym rozwiązaniem systemowym, tak aby wdrożenie było dopasowane do potrzeb klienta.

Produkcja w fabryce 4.0 przebiega płynnie, bez niepotrzebnych przestojów i nieplanowanych napraw. Doskonała integracja systemów automatyki i robotyki jest możliwa, nawet bardzo potrzebna. Jednak zawsze należy pamiętać, że nadrzędnym celem jest zrównoważony rozwój. W automatyzacji nie chodzi o wytwarzanie trudnych w obsłudze maszyn, skomplikowanych rozwiązań czy zastępowanie ludzi. Prezentowane firmy takie jak KUKA, Balluff czy Beboq Robotics zapewniają wsparcie

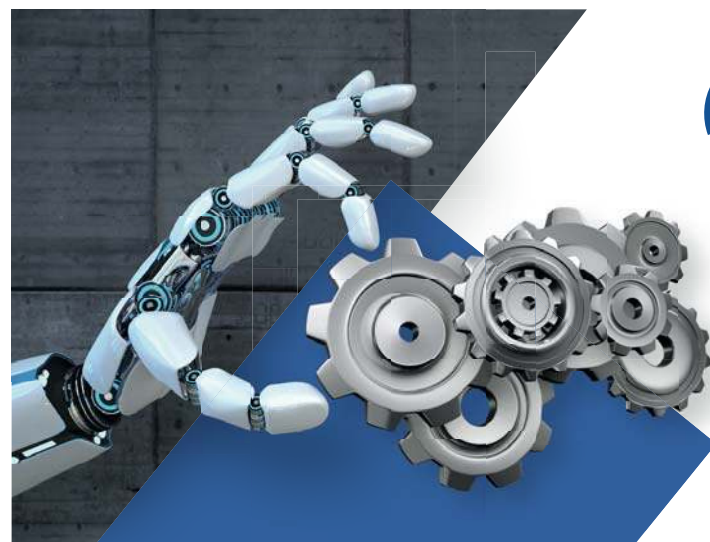
klientom, są bardziej dobrymi partnerami niż sprzedawcami sprzętu.

III Konferencja Automatyzacja i Robotyzacja Przemysłu to lokalna inicjatywa Grupy WM oraz firmy Alnea. Ciekawe przykłady udanych wdrożeń nowych maszyn, pokazy robotów i nowych technologii mają przybliżyć przedsiębiorcom ideę Przemysłu 4.0. Przedsiębiorcy, którzy zarejestrują swój udział w konferencji będą mogli nie tylko zapoznać się z robotami KUKA, sprawdzić możliwości cobotów Cassow, ale także odwiedzić Demobus Balluff – BOB to centrum szkoleniowe nakółkach, które warto zobaczyć.

Konferencja została przygotowana zgodnie z zaleceniami GIS, a organizatorzy dokładają wszelkich starań, żeby udział uczestników był bezpieczny.

ZGŁOSZENIA NA KONFERENCJĘ:
KONFERENCJA@ALNEA.PL
TRANSMISJA NA ŻYWO:
GAZETA OLSZTYŃSKA.PL

PROMOCJA



Fot. Zbigniew Woźniak



III Konferencja Specjalistyczna
Automatyzacja i Robotyzacja Przemysłu | Stawiguda, 15 października 2020 r.



Partner ZŁOTY

beboq robotics

Organizator



Patronat honorowy



Patronat merytoryczny



Patronat medialny



Partnerzy PLATYNOWI



49220tbs-B -P

Z REGIONU

Alarm w kolejnej szkole w Olsztynie

W środę rano ewakuowana została szkoła na ul. Zamenhofa w Olsztynie. Ja poinformował Andrzej Jurkun z KMP w Olsztynie, przyczyną był mail o podłożeniu w budynku niebezpiecznej substancji. Policjanci przypominają, że zgodnie z obo-



wiązującymi przepisami, za wywołanie fałszywego alarmu grozi do 8 lat pozbawiania wolności.

Na miejsce zostały skierowane służby, dyrekcja podjęła decyzję o ewakuacji osób przebywających w budynku. Policjanci wraz ze strażą pożarną sprawdzają, czy doszło do podłożenia niebezpiecznego ładunku.

Warto przypomnieć, że to kolejny alarm w olsztyńskiej szkole w tym tygodniu. Poprzedni alarm na szczęście okazał się fałszywy.

red

Policjant Rafał Syczew z Mrągowa wygrał ligę biegową

Zwycięzcą Kętrzyńskiej Ligi Biegowej „Kętrzyński

kilometr” został policjant z Komendy Powiatowej Policji w Mrągowie sierż. szt. Rafał Syczew. — Ponad dwa miesiące zmagania i twardej walki co dwa tygodnie, cała liga składała się z 6 startów na dystansie 1000 m. W całej lidze łącznie zdobyłem 597 pkt. na 600 możliwych. Dla mnie całkiem nowe wyzwa-

nie, nowy dystans, którego uczyłem się z każdym biegiem i cieszy to, że z każdym startem poprawiałem swój rezultat — podsumowuje swój start w Kętrzyńskiej funkcjonariusz. Kętrzyńska Liga Biegowa „Kętrzyński Kilometr” to cykl sześciu sportowych spotkań, jakie odbywały się na stadionie miejskim w Kętrzyźnie. car

BISKUPIEC BĘDZIE MIAŁ NOWY STADION. NOWOCZESNY OBIEKT POMIEŚCI 1500 KIBICÓW

INWESTYCJA Gmina wyłoniła wykonawców na przebudowę stadionu miejskiego w Biskupcu. Nowy obiekt zostanie oddany do użytku w sierpniu 2021 roku.



Wizualizacja nowego stadionu w Biskupcu



Ten ważny, jubileuszowy dla Biskupca rok obrodził wszereg ważnych inwestycji, które zmieniają krajobraz miasta na lepsze. W 625 roku istnienia miasta ruszyły prace modernizacyjne nieużywanego od dawna dworca. Budynek ma zyskać dawny blask i przeobrazić się w Centrum Zawodowe z nowoczesną bazą edukacyjną, a druga część budynku ma zająć poczekalnia dla podróżujących. Ponadto Szpital Powiatowy im. Jana Mikulicza, jedna z najlepszych tego typu placówek w województwie, doczekał się w tym roku 150 miejsc parkingowych, a na jego tyłach powstaje park rekreacyjny dla pacjentów i mieszkańców, który już wkrótce zostanie skończony.

Kolejną chlubą miasta ma być przebudowany stadion, który jest areną zmagania Biskupieckiego Klubu Sportowego „Tęcza” Biskupiec. Obiekt powstał w 1952 roku w ramach czynu społecznego, a swój obecny kształt zawdzięcza pracom modernizacyjnym z 1966 roku. Najwyższy czas, żeby zasłużony dla biskupieckiego sportu stadion miejski rozbłysnął nowym blaskiem, a mieszkańcy gminy mieli w końcu obiekt sportowy z prawdziwego zdarzenia, na którym mogliby oglądać zmagania swojej lokalnej drużyny, a także inne wydarzenia sportowe.

W lipcu tego roku wyłoniony został projekt architektoniczny, który zakłada remont głównej, dolnej płyty boiska, przebudowę okracającej jej

bieżni i zmianę jej nawierzchni na tartanową, budowę górnego boiska rekreacyjnego oraz zainstalowanie na każdym z nich niezależnego oświetlenia i piłkochwytów. Nowy stadion miejski ma zyskać prawie 1,5 tys. miejsc siedzących na częściowo daszowanych trybunach. Projekt zakłada także podniesienie istniejącego budynku oraz przerobienie go tak, aby znalazły się w nim 4 szatnie, siłownia, biura, sala konferencyjna i magazyn. Oprócz tego na obiekcie ma powstać ścieżka zdrowia z siedmioma stanowiskami z urządzeniami do ćwiczeń. Przebudowa ma zapewnić także skok technologiczny, który niezbędny jest do prowadzenia zawodów sportowych na najwyższym poziomie. Zamontowane

zostaną nowoczesne tablice wyników, nowe nagłośnienie i sieć monitoringu, która ma pomóc w zapewnieniu bezpieczeństwa kibiców. Do tego powstaną nowe miejsca parkingowe dla aut osobowych i autobusów. Modernizację przejdzie też ulica Wiosenna, na której znajduje się stadion.

Latem do przetargu, mającego wyłonić wykonawców projektu, stanęło 9 firm z całej Polski. 28 września w Biskupieckim Domu Kultury LLK Warmia Biskupiec oraz BKS „Tęcza”, podpisały umowę z dwoma wykonawcami, którzy przedstawili najlepsze oferty. Firmy, które zajmą się przebudową stadionu przy ulicy Wiosennej to: Usługi Budowlano – Instalacyjne Piotra Pachuckiego z Bi-

skupca oraz Gardenia Sport Sp. z o. o. z Warszawy. – Jako zagorzały kibic BKS „Tęcza” Biskupiec ogromnie się cieszę z tej inwestycji. Dzięki tej modernizacji Biskupiec będzie się o organizację naprawdę dużych wydarzeń sportowych. – komentował obecny przy podpisaniu umowy Burmistrz Biskupca Kamil Kozłowski.

Przebudowa stadionu to efekt współpracy gminy Biskupiec ze stowarzyszeniami sportowym prężnie działającymi na terenie miasta i gminy Biskupiec oraz otrzymanemu dofinansowaniu unijnemu.

Całość robót obu projektów to koszt ponad 14 mln zł. Dofinansowanie w kwocie prawie 7 mln zł pochodzi

ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego RPO Województwa Warmińsko-Mazurskiego na lata 2014–2020, resztę do inwestycji dołoży gmina Biskupiec. Przebudowa rozpocznie się w październiku, a cały projekt ma zostać sfinalizowany pod koniec sierpnia 2021.

Postęp prac z pewnością będą śledzić mieszkańcy zachwyceni przedstawioną w lipcu wizualizacją nowego stadionu. Wszyscy pozytywnie komentują zmiany zaplanowane przy ul. Wiosennej, przede wszystkim zagorzali kibice biskupieckiej „Tęczy”, która w tym sezonie wszystkie mecze rozegra na boiskach przeciwników w związku z upragnioną przebudową swojej areny.

Z PÓŁKI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ BIBLIOTEKI PEDAGOGICZNEJ

CO BY BYŁO, GDYBY...?

Czasami zastanawiamy się, jak wyglądałoby nasze życie, gdybyśmy kiedyś dokonali innych wyborów i podjęli inne decyzje. Całe szczęście, że wpływają one tylko na nasz los i naszych najbliższych, a nie na innych ludzi. Inną wagę mają postanowienia władców, polityków i mężów stanu. Ich działania decydują bowiem o dziejach państw i narodów. Może warto zastanowić się nad historią Polski i odpowiedzieć sobie na pytanie: „Co by było, gdyby...?”. Wiemy, że historyk musi trzymać się twardo faktów. Tylko w oparciu o nie opowiada o przeszłości. Jednak ostatnio popularne stały się rozważania nad „inną”, alternatywną historią. W ten nurt wpisuje się książka profesora Andrzeja Chwalby i dziennikarza Wojciecha Harpula „Zwrotnice dziejów”.

W publikacji przedstawiono siedem wydarzeń, które autorzy uznali za decydujące o przyszłości Polski. Pierwsze — testament Bolesława Krzywoustego, którego konsekwencją było rozbięcie dzielnicowe państwa Piastów. Wtedy to straciłmy Śląsk, a Konrad Mazowiecki sprowadził Krzyżaków na Ziemię Chełmińską. U naszych granic z czasem powstało silne państwo, które w przyszłości wzięło udział w rozbiorach Polski. Profesor Chwalba mówi o historycznych faktach z tego okresu. Omawia ich konsekwencje, które często uwidaczniają się dopiero po kilku wiekach. Snuje też opowieść o alternatywnym przebiegu wydarzeń. Jakie byłyby dzieje Polski, gdyby Krzywousty wy-



Andrzej Chwalba, Wojciech Harpula
Zwrotnice dziejów. Alternatywne historie Polski
Wydawnictwo Literackie

znaczył jednego sukcesora, zamiast kilku i księcia seniora. Są to bardzo ciekawe dywagacje.

Kolejne przełomowe wydarzenia dla historii Polski to — według historyka — unia z Litwą, a także sekularyzacja zakonu krzyżackiego i powstanie Prus Książęcych oraz kontrreformacja w Polsce. Następne rozważania o alternatywnej historii Rzeczypospolitej dotyczą ewentualnego wyboru na króla Polski kanclerza Jana Zamoyskiego, a później arcyksięcia Maksymiliana III Habsburga. Co by się wtedy wydarzyło? A gdyby z kart naszej historii zniknęli Wazowie? Jak ten fakt wpłynąłby na dalsze losy narodu? Ostatnie ważne wydarzenie omawiane w publikacji to uchwalenie Konstytucji Trzeciego Maja. Czy to doniosłe wydarzenie było przyczyną rozbiorów Polski i przeszło 120-letniego jej niebytu na mapach Europy?

Publikacja „Zwrotnice dziejów: alternatywne historie Polski” ma formę wywiadu. Dziennikarz Wojciech Harpula zadaje pytania, czasami podchwytliwe, czasami prowokujące, dotyczące historii naszego państwa. Profesor Andrzej Chwalba, odpowiadając na nie, przedstawia najpierw fakty, potem omawia konsekwencje tych przełomowych decyzji politycznych. Na końcu analizuje sytuację, w których wydarzenia przybrałyby inny prawdopodobny obrót.

Zaletą książki jest wyrażenie rozgraniczenie faktów historycznych od hipotez. Chwalba ze swadą żongluje datami i faktami. Omawiane wydarzenia są mocno osadzone w realnym kontekście historycznym. Również alternatywne dzieje zostały przedstawione w oparciu o naukowe przesłanki, dlatego podawane hipotezy nie są wytworem wyobraźni naukowca. Dzięki swojej rozległej wiedzy snuje on opowieść o fascynującym świecie, który nigdy nie stał się rzeczywistością. Mógłby to być wariant naszej historii.

Duet autorski — historyk Andrzej Chwalba i dziennikarz Wojciech Harpula — doskonale się uzupełniają. Kiedy dziennikarz zadaje prowokujące pytania lub zapędza się w daleko idące wizje naszych alternatywnych dziejów, historyk przedstawia rzeczowo fakty, a powściągliwie — hipotezy. Dziennikarz z kolei dba o to, aby wywód naukowca nie był zbyt długi. Ta współpraca pozwoliła na zachowanie proporcji między faktami historycznymi a fikcją. Jest to

więc udane połączenie badań naukowych i publicystyki.

Kolejną zaletą książki jest podanie ogromnej wiedzy o wydarzeniach z przeszłości w przystępny sposób. Mimo sporej liczby dat, nazwisk i wydarzeń czytelnik nie zgubi się w ich gąszczu. Pozycja ta zmusza do refleksji nad naszymi dziejami. Czasami obala mity narosłe wokół jakichś wydarzeń. Każe spojrzeć na nie od innej strony. Może warto zastanowić się, jakie konsekwencje dla przyszłości będą miały decyzje podejmowane przez współczesnych polityków.

Autorzy wybrali siedem wydarzeń, które uznali za przełomowe dla naszej historii. Szkoda, że w książce zabrakło innych doniosłych faktów np. chrztu Polski i jego interpretacji. Może znakomity duet pokusi się o kontynuowanie rozmowy o innych alternatywnych dziejach Polski.

Profesor Andrzej Chwalba jest historykiem i eseistą, wykładowcą Uniwersytetu Jagiellońskiego, specjalizującym się w historii XIX wieku i najnowszej. Wojciech Harpula to dziennikarz i publicysta, redaktor naczelny „Gazety Krakowskiej”, laureat Nagrody im. Macieja Szumowskiego za reportaż prasowy.

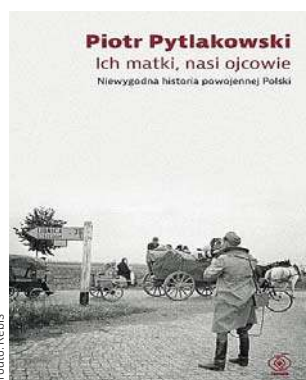
Polecam też najnowsze książki profesora dotyczące I wojny światowej i odzyskania przez Polskę w 1918 roku niepodległości: „Samobójstwo Europy. Wielka Wojna 1914–1918”, „Legiony Polskie 1914–1918”, „Wielka Wojna Polaków 1914–1918” i „1919. Pierwszy rok wolności”. Ich lektura jest równie pasjonująca.

Hanna Tomaszewska-Reich

NIWYGODNA HISTORIA POWOJENNEJ POLSKI

Reportaż o „polskich” Niemcach, ludziach, których rok 1945 zastał na terenach należących wcześniej do Rzeszy, teraz do Polski. Nie zamierzali uciekać, bo nie popełnili zbrodni wojennych, nie mieli na sumieniu zła wyrządzonego Polakom. Jest tu historia zbrodni na niemieckich mieszkańcach Aleksandrowa Kujawskiego i Nieszawy, dokonanej przez samowolnych milicjantów.

Są losy Siegfrieda Kapeli i jego rodziny z okolic dzi-



Ich matki, nasi ojcowie. Niewygodna historia powojennej Polski
Piotr Pytlakowski
wydawnictwo Rebis

sięszego Świebodzina. Są też relacje Niemców z okolic Opola, Zielonej Góry i Szczecina, którzy wraz z matkami (bo ojcowie z wojny nie wrócili) pozostali w Polsce. Mieli wtedy po 5–8 lat. Co zachowali w pamięci? Czy noszą w sobie poczucie krzywdy doznanej od nowej ojczyzny? Czy wybaczyli?

O autorze: Piotr Pytlakowski to dziennikarz, scenarzysta, autor i współautor książek Republika MSW, Czekając na kata, Alfabet mafii, Śmierć za 300 tys., Agent Tomasz i inni, Wszystkie ręce umyte, Biuro tajnych

spraw, Nowy alfabet mafii, Wojny kobiet, Szkoła szpiegów, Mój agent Masa oraz Królowa mafii. Nakręcił kilka filmów dokumentalnych i kilkanaście reportaży telewizyjnych. Współautor scenariusza serialu Odwrócenie i cyklu telewizyjnego Alfabet mafii. Jako reporter pracował m.in. w „Przeglądzie Tygodniowym”, „Spotkaniach”, „Gazecie Wyborczej” i „Życiu Warszawy”. Od 1997 r. jest dziennikarzem tygodnika „Polityka”. Nagrodzony m.in. „Polskim Pulitserem” w kategorii „dziennikarstwo śledcze” i nagrodą Adwokatów Polskiej „Złota Waga”.





FILHARMONIA ZAPRASZA NA INAUGURACJĘ SEZONU

1 i 3.10 Olsztyn

Filharmonia Warmińsko-Mazurska na otwarciu sezonu przygotowała utwory energetyczne, pełne barw, rozmachu i optymizmu. Wystąpią: Leszek Możdżer (fortepian), Piotr Sułkowski (dyrygent) oraz Orkiestra Symfoniczna filharmonii.

W programie:
Feliks Nowowiejski – uwertura do oratorium „Powrót syna marnotrawnego”

Utwór skomponowany w Berlinie w 1901 roku, urzeka bogactwem melodycznym, bogatą kolorystycznie orkiestracją i późnoromantycznym rozmachem.

George Gershwin – „Błękitna rapsodia”

Najsłynniejszy utwór George’a Gershwina wykorzystywany w setkach filmów – najbardziej znanym przykładem jest tu chyba początkowa scena „Manhattanu” Woody’ego Allena z 1979 roku.

Henryk Mikołaj Górecki – Koncert na klawesyn (lub fortepian) i orkiestrę smyczkową op. 40.

Utwór, powstały w 1980 roku na zamówienie Polskiego Radia, z inicjatywy Andrzeja Chłopeckiego, dedykowany jest wybitnej klawesynistce Elżbiecie Chojnackiej. Według słów samego Góreckiego, stanowi swego rodzaju „wybryk” w jego twórczości: utwór instrumentalny o istic diabelskiej energii w katalogu dzieł kompozytora okolony jest dziełami wokalnoinstrumentalnymi o charakterze religijnym.

Inauguracja odbędzie się 1.10 o godz. 19 oraz 3.10 o godz. 18. Sprzedaż biletów w kasie lub na stronie internetowej filharmonii.

KONCERT BASI KAWY

4.10 Elbląg

Wyjątkowy głos i jedyne takie skrzypce w Polsce! Jej muzyka to mieszanka pełnego pobudzającej kofeiny muzycznego balsamu dla duszy. Basia Kawa zagra w niedzielę 4 października (początek godz. 20) w elbląskim klubie Mjazzga.



Basia Kawa wystąpi w Elblągu 4 października

Basia Kawa jest wokalistką, skrzypaczką elektryczną oraz autorką piosenek. Jest zarazem jedyną osobą w Polsce grającą na specjalnie skonstruowanych dla niej 5-strunowych skrzypcach elektrycznych z USA. Tradycyjne skrzypce mają cztery struny, natomiast piąta dodaje głębokie, ciepłe brzmienie. W 2013 r. Basia Kawa wydała pierwszą płytę „Małe szczęście”, z którą koncertowała m.in. podczas Witamina Jazz Festiwalu w Sandomierzu czy na Olsztyńskich Nocach Bluesowych. Obecnie promuje drugą autorską płytę: „Zdobyleś”.

W programie koncertu są autorskie piosenki z pogranicza softrocka, popu i bluesa oraz znane covery (m.in. Bovska, Jopek, Lindsey Stirling, Mrozu). Bilety w cenie 28 zł (22 zł w dniu koncertu) w klubie Mjazzga i na <https://www.kupbi-lecik.pl/imprezy/51012/Elblag/Basia+Kawa/>.

KOBIECE IMPRESJE: POKAŻ SWÓJ OBRAZ

DO 9.10 Dywity

W tym roku odbędzie się XI edycja Przeglądu Sztuki Nieprofesjonalnej Kobiet „Kobiece Impresje”. Dla miłośniczek sztuk plastycznych z powiatu olsztyńskiego to

okazja, by ich prace zobaczyli i ocenili profesjonalni twórcy. Organizatorzy zapraszają do udziału wszystkie panie, które malują niezawodowo i nie ukończyły wyższych szkół artystycznych, aby złożyły dwa obrazy wykonane w 2019 i 2020 r. do Gminnego Ośrodka Kultury w Dywitach do 9.10.2020 r. Wernisaż odbędzie się 27.10.2020 r. o godzinie 18:00 w sali widowiskowej GOK w Dywitach. Przegląd Sztuki Nieprofesjonalnej Kobiet „Kobiece Impresje” to konkurs skierowany do artystek-amateerek z gmin wiejskich powiatu olsztyńskiego oraz Olsztyna.

KONKURS FOTOGRAFICZNY

DO 20.10 Dywity

Konkurs Fotograficzny „Fokus na Dywity” jest organizowany przez Gminny Ośrodek Kultury w Dywitach po raz drugi. Jego celem jest integracja pasjonatów fotografii z terenu gminy Dywity, a także gości odwiedzających gminę. Tematem tegorocznej edycji jest architektura i przestrzeń gminy Dywity. W konkursie mogą wziąć udział pasjonaci fotografii, którzy ukończyli 13 lat: młodzież i osoby dorosłe, amatorzy, jak i profesjonalści. Termin składania zdjęć konkursowych mija 20 października 2020 r. Szczegółowy regulamin jest dostępny na stronie www.gokdywity.eu. Wystawa pokonkursowa i wręczenie nagród odbędzie się 20 listopada 2020 roku w sali widowiskowej GOK w Dywitach podczas VII Festiwalu Sztuki Czytania.

HELIOS
Czwartek 1 października

HELIOS
tel. 89 535 20 30

25 lat niewinności. Sprawa Tomka Komendy, godz. 12:15; 15:00, 17:45, 20:30, 21:30; Tarapaty 2, godz. 10:00, 10:45, 11:30, 14:00, 15:45, 16:15, 18:30;

Mulan, godz. 10:30, 11:45, 14:40, 17:30; Greenland, godz. 12:45, 15:30, 18:15, 21:00; Petla, godz. 12:00, 17:00, 19:30, 21:20, 22:00; Jak najdalej stąd, godz. 14:30; 19:00; 20:50; After 2, godz. 13:45; 16:30; 20:15; Tenet, godz. 15:50; 20:40; Scooby-Dool, godz. 11:15; Wojtyła. Śledztwo, godz. 13:30; 19:15; O czym marzą zwierzęta, godz. 10:15; Legiony, godz. 13:00; 18:00.

REKLAMA

NEW HOUSE
nieruchomości

**POROZMAWIAJMY
O NIERUCHOMOŚCIACH**

664-031-061

DOMY **MIESZKANIA** **LOKALE** **DZIAŁKI**

SPRZEDAŻ **KUPNO** **ZAMIANA**

Olsztyn, ul. Warmińska 7/4 biuro@newhouse.co

WWW.NEWHOUSE.CO

REKLAMA

**SOBOTA
ZDROWO
I AKTYWNE**

**GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów**

Najniższe **CENY**
Różne wymiary
Transport cały kraj
Montaż **GRATIS**
Dogodne **RATY**

89-650-30-43 85-733-60-26
29-642-34-61 55-621-23-38
512-853-323
www.konstal-garaze.pl

SZKŁOLAND Sp. z o.o.

ZATRUDNI
od zaraz
**PRACOWNIKÓW
PRODUKCJI**
tel. 606 300 419

BURMISTRZ MIŁAKOWA INFORMUJE, że w siedzibie Urzędu Miejskiego w Miłakowie przy ul. Olsztyńskiej 16, na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej <https://milakowo.eu> został umieszczony na okres 21 dni, tj. od 01.10.2020 r. do 22.10.2020 r., wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy.

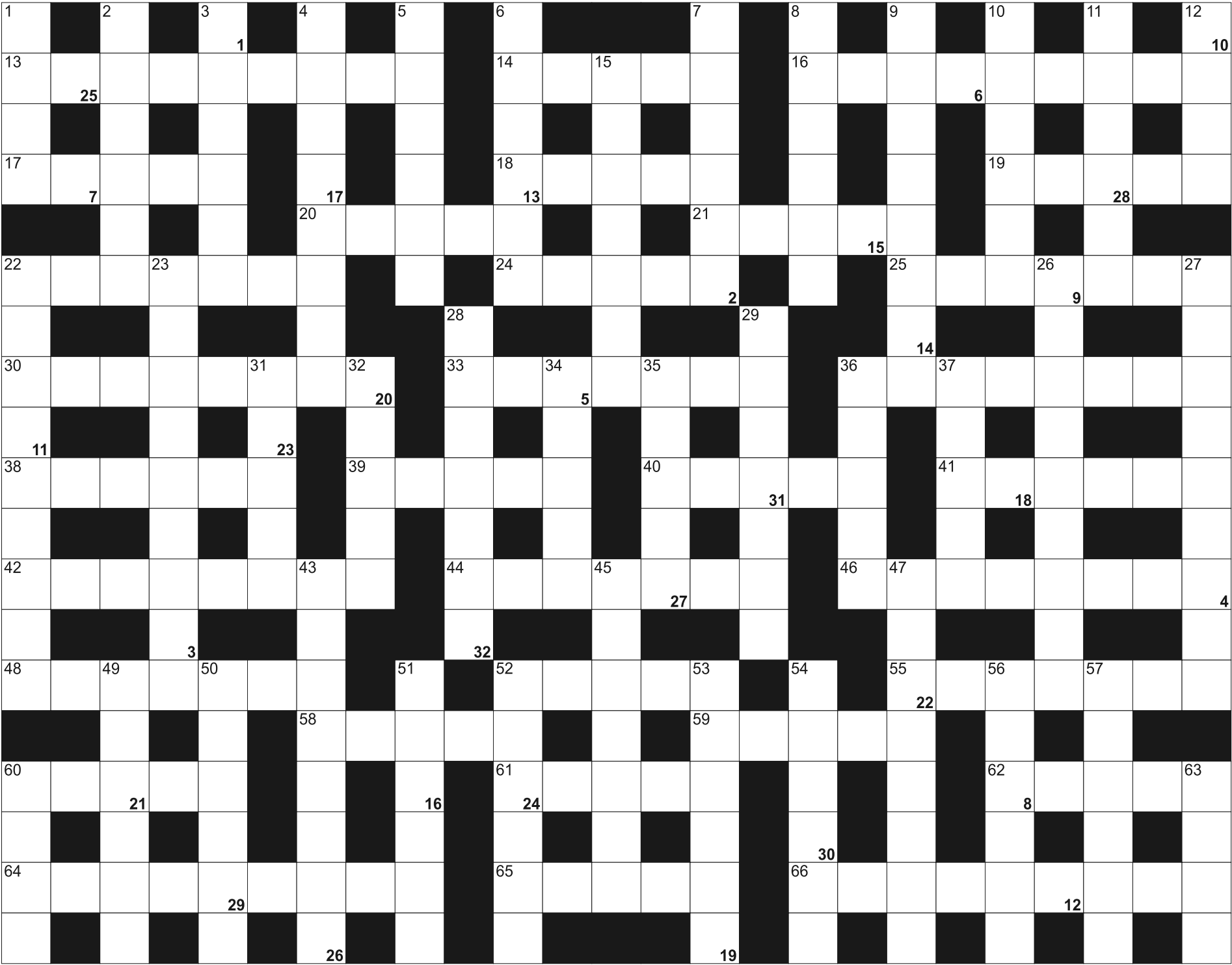
Wójt Gminy Ostróda informuje, że w terminie od 1 października 2020 r. do 23 października 2020 r. w siedzibie Urzędu Gminy Ostróda, ul. Jana III Sobieskiego 1, na stronie internetowej www.bip.gminaostroda.pl oraz w miejscowości Tyrowo, wywieszono wykaz o przeznaczeniu do sprzedaży działki ewidencyjnej nr 294/3 o powierzchni 0,4304 ha, położonej w obrębie Tyrowo. Osoby fizyczne i prawne, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu działki ew. nr 294/3, obręb Tyrowo, na podstawie art. 34 ust. 1 pkt 1 i pkt 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2020 r., poz. 65 z późn. zm.), mogą złożyć w Urzędzie Gminy Ostróda wniosek o jej nabycie w terminie do dnia 16 listopada 2020 r. W przypadku braku wniosków ww. działka zostanie sprzedana w drodze przetargu ustnego nieograniczonego, którego data zostanie ustalona po upływie ww. terminu. Bliższe informacje: Urząd Gminy Ostróda, ul. Jana III Sobieskiego 1, tel. (0-89) 676 07 34, (0-89) 676 07 37, www.bip.gminaostroda.pl.

333520opb1-a-M

5002020a-M

121/2Uotbr-a-M

Krzyżówka klasyczna z hasłem



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 33, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21
22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33									

POZIOMO: 13) piętrowy budynek przy rynku; 14) jednostka natężenia prądu; 16) Hołowczyc i Penderecki; 17) Edyta, patronka Europy; 18) pieni się w rękach; 19) kurort na Łazurowym Wybrzeżu; 20) jabłka i gruszki; 21) naprawia buty; 22) stolica Iranu; 24) atak lotniczy; 25) stolica Wysp Salomona; 30) najdłuższe jezioro w Polsce; 33) sąsiaduje z Gwineą i Wybrzeżem Kości Słoniowej; 36) kwiatowa grządka dekoracyjna w parku; 38) stolica amerykańskiego stanu Teksas; 39) "... Muzykant" u Sienkiewicza; 40) bardzo gorąca woda; 41) skaczący, australijski torbaczk; 42) zastępuje oryginał; 44) między Algierią a Libią; 46) imię Mozarta; 48) imię żony Johna Adamsa, prezydenta USA; 52) w repertuarze kabaretu; 55) dawny

pszczelarz; 58) Kręgliska, Miss Polonia 1989; 59) duch z komedii Szekspira "Burza"; 60) ogrodzenia, oddzielają zagrody; 61) Wacław dla znajomych; 62) krzyżuje się z osnową; 64) stolica Kosowa; 65) włókno z Torunia; 66) dawni rzemieślnicy wyrabiający zbroje. **PIONOWO:** 1) ukośna linia; 2) przejaw radości; 3) obsługuje w restauracji; 4) sfermentowana pasza dla bydła; 5) łoża, galeria; 6) słynna opera Bizeta; 7) więz górski, drzewo; 8) szpat polny, minerał; 9) miasto jasnowidza, Krzysztofa Jackowskiego; 10) Xe dla chemika; 11) benzynowa lub krwiodawstwa; 12) Europejskie Stowarzyszenie Wolnego Handlu; 15) beznogie jaszczurki mylone z węzami; 22) jej stolicą Bangkok; 23) specjalista od papirusów i

hieroglifów; 26) zarządza działem gospodarczym szkoły; 27) Turek ze stolicy; 28) Wenus i Saturn; 29) zdobywca nagrody; 31) centrum starych miast; 32) dawniej o zeszyt; 34) Bobby, mąż Whitney Houston; 35) lekkie odurzenie alkoholem; 36) replika; 37) boża jest talentem; 43) czwarty z serii wahadłowców NASA; 45) stężony napar herbaciany; 47) ustawiać meble; 49) szyderstwo, ukryta złośliwość; 50) inaczej śliwa wiśniowa; 51) film w odcinkach; 52) Tomek z powieści Marka Twaina; 53) produkcyjny lub usługowy; 54) mięsień dwugłowy ramienia krócej; 56) odwzajemnienie się; 57) woła wilka do lasu; 60) Polski Związek z Bołkiem; 63) nawilżający do twarzy.

GDZIE ZAMÓWIĆ OGŁOSZENIE DROBNE?

www.nadajogloszenie.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ

Olsztyn, plac Józefa Bema 5

tel. (89) 539-74-80, tel. (89) 539-74-81

b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

czynne pon.-pt. godz. 7.00-15.00, sob. **nieczynne**

Barczewo, ul. Wojska Polskiego 7

☎ tel./fax (89) 674-04-90, czynne pn.-pt. 9.00-17.00

sob. 9.00-13.00

Bartoszyce, pl. Konstytucji 3 Maja 29

(Biuro turystyczne IKAR)

☎ tel./fax (89) 762-27-11, czynne pn.-pt. 9.00-17.00,

sob. 9.00-15.00

Biskupiec, ul. Topiel 2

☎ tel./fax (89) 715-32-50, kom. 509-520-160

czynne pn.-pt. 8.00-16.00, sob. 8.15-12.30

Elbląg, ul. Rybacka 35

☎ tel./fax (55) 236-16-99, czynne pn.-pt. 8.00-16.00,

soboty **nieczynne**

Miłakowo, ul. Olsztyńska 16 (Urząd Miasta)

☎ tel. (89) 757-83-31, czynne pn., wt., czw.: 8.00-15.00

śr. 8.00-17.00, pt. 8.00-13.00, soboty **nieczynne**

Mragowo, ul. Ratuszowa 5

(Mragowska Agencja Turystyczna „MAT”)

☎ tel./fax (89) 741-81-51, czynne pn.-pt. 9.00-16.00,

soboty **nieczynne**

Nidzica, ul. Traugutta 20 (Gminna Spółdzielnia „SCH”)

☎ tel. (89) 625-21-20, fax (89) 625-26-98

czynne pn.-pt. 7.00-15.00, soboty **nieczynne**

Olsztynek, ul. Chopina 29 (Miejski Dom Kultury)

☎ tel./fax (89) 722 38-76, czynne pn.-pt. 8.00-16.00,

soboty **nieczynne**

Szczytno, ul. Odrodzenia 18 (PTU „Mazur-Pol”)

☎ tel./fax (89) 624-31-48, (89) 624 55 74

czynne pn.-pt. 8.00-17.00, sob. **nieczynne**

Ogłoszenia drobne zamieszczone
w „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ” i „DZIENNIKU ELBLĄSKIM”
ukazują się równocześnie na stronie

www.drobniak.pl

Nekrologi i kondolencje zamieszczone
w „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ” i „DZIENNIKU ELBLĄSKIM”
oraz tygodnikach lokalnych ukazują się równocześnie
na stronie www.pozegnania.net

ZAPAL WIRTUALNĄ ŚWIECZKĘ

ZWIERZĘTA

kupię

BYDŁO rzeźne - firma Markopol
skupuje bydło na terenie: Elbląga,
Morąga, Ornety, Zalewa i okolic,
tel. 606-121-882, 732-733-844.

KUPIĘ konie, 606-655-378

sprzedam

NARYBEK - zarybienia tel.600-
460-777.

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

**WWW.DOMKIANGIELSKIE.
PL**, 503-103-703

kupię

KUPIĘ mieszkanie, może być
do remontu lub zadłużone, po-
mogę w spłacie długu, zapłacę
2000zł za informację o takim
mieszkanie. 661-435-785

do wynajęcia

3 -pokojowe w centrum, tel. 518-
635-930

POKÓJ dwuosobowy, 505-062-
432

POKÓJ Nagórki, 504-320-748

WYNAJME pokój, 787-652-835

PRACA

dam pracę

DO montażu drzwi, okien, prac
ogólnobudowlanych. Mile widzia-
ne prawo jazdy, tel. kontakt. 608-
313-373

KIEROWCĘ C+E zatrudnię, Pol-
ska- Litwa- Czechy. 510-614-096

KRAWCOWA - szwaczka w Ol-
szynie, 603-287-981

POMOCNIK hydraulika, 509-712-
162

POMOCNIKA dla elektryka, 505-
783-503

POMOCNIKÓW budowlanych,
667-947-124

ZATRUDNIĘ kobietę do opieki
nad osobą starszą z zamieszka-
niem. 733-201-242

ZATRUDNIĘ operatora koparki,
607-355-087

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie,
601-772-124

USŁUGI

budowa | remont

DACHY, 579-112-988

HYDRAULICY, 501-209-794

MALOWANIE, szpachlowanie,
504-720-494,

MALOWANIE, szpachlowanie, ta-
petowanie, 574-987-932

POLBRUK transport, 602-401-
309

REMONTY mieszkań, elektryka,
hydraulika, 602-477-817

ROLETY, żaluzje, naprawa okien,
504-720-494,

naprawa

TAPICERSKIE, 880-917-878

MATRYMONIALNE

ROLNIK szuka przyjaciółki, 606-
265-487

RÓŻNE

sprzedam

DREWNO opałowe, 693-797-778

DREWNO opałowe, kominkowe,
tel. 89-513-15-60, 605-048-075

GARAŻE blaszane, kojce, [www.
partnerstal.pl](http://www.partnerstal.pl), 698-230-205

MASZyny stolarskie, 602-459-
611.

kupię

MASZyny stolarskie, 602-459-
611.

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

! FHU skup i transport knurów,
macior, bydła-waga, faktura, tel.
721-040-072.

produkty rolne

KUPIĘ: ZBOŻA paszowe, kon-
sumpcyjne. FHU ANIMAR.Tel.694-
508-207

SKUP ZBÓŻ KUPI: zboża paszo-
we, konsumpcyjne. TEL.606-505-
511

Szukasz klientów ?



docieramy do
1400000 odbiorców



wykorzystujemy zaawansowane
sposoby emisji i targetowania
reklam



dostarczymy Twoją ofertę do
potencjalnych klientów
na najpopularniejszych nośnikach



zapewniamy pełne raportowanie
efektów przeprowadzonych
działań

wybierz profesjonalistów,
wybierz nas

GAZETA OLSZTYŃSKA.

(89) 539-74-46, reklama@wm.pl



314190pb1-a-C

Pograżeni w głębokim smutku
zawiadamy, że 26 września 2020 r.
odeszła od nas nasza najukochańsza
Mama, Babcia, Prababcia i Siostra

ś. † p.

Barbara Krawiec

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
3 października 2020 r. o godz. 9.30 Mszą Świętą
w kościele pw. Chrystusa Odkupiciela Człowieka
przy ul. Wyszyńskiego, po której nastąpi
wyprowadzenie na cmentarz komunalny
przy ul. Poprzecznej.

Pograżona w żalobie rodzina

3326200pb1-A-P

*Ktoś tutaj był i był, a potem nagle zniknął
i uporczywie go nie ma...*

W. Szymborska

Z chrześcijańską nadzieją na życie wieczne w niebie
zawiadamy, że 22 września 2020 r.
odszedł do Domu Ojca

Nasz Najukochańszy Mąż, Tatuś i Brat

ś. † p. **Grzegorz Okoński**

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
6 października 2020 r. o godz. 13.05
Mszą Świętą w kościele św. Ignacego Loyoli
przy ul. Wóycickiego
przy cmentarzu Północnym w Warszawie.
Ceremonia pochowania urny z Prochami
odbędzie się na cmentarzu Północnym w Warszawie.
Wdzięczne Bogu za Dar Jego Życia
żona i córka

3355200pb1-A-G



*Życie to czas, w którym szukamy Boga.
Śmierć to czas, w którym Go znajdujemy.
Wieczność to czas, w którym Go posiadamy...*

Św. Franciszek Salezy

mip-otbr-6786a-M

Wyrazy współczucia

Rodzinie zmarłego

Kazimierza Witolda Kaszyckiego

długoletniego działacza spółdzielczego,
członka Rady Nadzorczej (trzy kadencje w latach 2006-2015)
Spółdzielni Mieszkaniowej „Kormoran” w Olsztynie
składają Rada Nadzorcza i Zarząd SM „Kormoran” w Olsztynie

3349200pb1-A-G

Z głębokim żalem żegnamy naszego Kolegę

ś. † p. **Jerzego Jasińskiego**

Wyrazy głębokiego współczucia

kol. **Piotrowi Jasińskiemu** oraz **Rodzinie**
składają
koledzy i koleżanki
z Koła Łowieckiego „ŻUBR” w Olsztynie

3350200pb1-A-G

Wyrazy głębokiego współczucia oraz szczerze kondolencje
z powodu śmierci

Mamy i Teściowiej
Piotrowi Bórawskiemu
i Anecie Bełdyckiej-Bórawskiej
składają współpracownicy z Katedry Agrotechnologii,
Zarządzania Produkcją Rolniczą i Agrobiznesu
Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie

3343200pb1-A-M

Panu **Piotrowi Jasińskiemu**

Prokuratorowi Prokuratury Okręgowej

wyrazy głębokiego współczucia
i słowa wsparcia po stracie

Ojca

składają pracownicy prokuratur okręgu olsztyńskiego

3339200pb1-a-M

**TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI
W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ” I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM”**

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjęć*:

- na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
- na wtorek, środę, czwartek, piątek
– dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00
- na sobotę – do czwartku do godz. 15.00

* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE

(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN, plac Józefa Bema 5**
czynne w godz. 7.00-15.00, soboty – nieczynne
tel. 89-539-74-80, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

www.pozegnania.net

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG, ul. Rybacka 35**

tel. 55-236-18-02

pon.-pt. godz. 8.00-16.00

289190pb1-C-K

Nie żyjemy, aby umierać, ale umieramy, aby żyć wiecznie.
Michael Buchberger

Naszej Drogiej Koleżance, Pani Ordynator

Wioletcie Wojtyrze-Michalak

oraz Jej Najbliższym
wyrazy współczucia z powodu śmierci

Mamy

składa zespół Oddziału Neurologii szpitala MSWiA w Olsztynie

3353200pb1-a-M

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Pani **Wandy Klejny**

emerytowanej nauczycielki Szkoły Podstawowej nr 32
(obecnie 34) w Olsztynie.

Szczere wyrazy żalu i współczucia

Rodzinie oraz Bliskim

składają Dyrektor, nauczyciele i pracownicy
Asiu, jesteśmy z Tobą!

3337200pb1-a-M



USŁUGI POGRZEBOWE

ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN

(Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A

☎ 89 534 72 42, kom. 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24

(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)

☎ 89 526 66 01, kom. 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowe przewozy zmarłych

6146190pb1-e-M



dawniej **market**

OLSZTYN

ul. Lengowskiego 18-20

895 355 300

602 327 277

BISKUPIEC

ul. Armii Krajowej 4

897 152 093

608 680 642

POGOTOWIE POGRZEBOWE

89 527-09-09

Pomożemy Ci godnie pożegnać

6142190pb1-E-G



ARKADIA

Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85

tel. 89 526 67 53, 665 175 125

całodobowe przewozy zmarłych

Zbigniew Jarmużewski Joanna Kamińska Andrzej Domasiewicz
kom. 602 514 880 kom. 691 410 360 kom. 602 514 888

Gwarantujemy godną
i kulturalną posługę

6144190pb1-a-K



KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

ANDRZEJ DĄBROWSKI

Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2

☎ 89 67 77 100, kom 530 308 308

GODNIE – SOLIDNIE – Z SZACUNKIEM

Całodobowy przewóz zmarłych

3205200pb1-a-M

MIŁAKOWO ZAPRASZA „GÓRALI”

KOLARSTWO GÓRSKIE 11 października odbędzie się Łukosz MTB Miłakowo Race 2020. Wyścig - ze startem i metą zlokalizowaną w miłakowskim parku miejskim - zostanie rozegrany na dwóch dystansach (28 i 42 km) oraz w kilku kategoriach wiekowych.

Pierwotnie kolarze mieli zawitać do Miłakowa już wiosną, ale miłośnicy dwóch kół ze szprychami przegrali z koronawirusem. Jednak Rafał Neumann i Cezary Klepacki nie złożyli broni - Rafał zajął się papierologią, natomiast Cezary wziął się za wytyczanie nowej trasy. No i w efekcie 11 października w Miłakowie odbędą się po raz pierwszy wyścigi „górali”.

Zawodnicy będą rywalizować na dwóch dystansach - krótsza trasa to dwie 14-kilometrowe pętle, a kolarze będą musieli dotrzeć do mety najpóźniej po 150 minutach. Z kolei trasa dłuższa to trzy takie pętle - w tym przypadku limit czasu ustalono na 210 minut.

- O GODZINIE 11 ROZPOCZNIE SIĘ WYŚCIG NA 42 KILOMETRY - WYJAŚNIA RAFAŁ NEUMANN. - A KILKA MINUT PÓŹNIEJ NA 28-KILOMETROWĄ TRASĘ WYJEDZIE DRUGA GRUPA. ALE JEDNA UWAGA: W SUMIE NA OBU DYSTANSACH MOŻE RYWALIZOWAĆ MAKSYMALNIE 150 OSÓB, ZATEM WARTO SIĘ JAK NAJSZYBCIEJ ZAPISAĆ.



Fot. organizatorzy

Na obu dystansach maksymalnie będzie mogło rywalizować 150 zawodniczek i zawodników

A skoro już o zapisach mowa, to zgłoszenia przyjmowane są drogą elektroniczną poprzez formularz na stronie www.superzas.pl/mtbmilakowo2020 (do 7 października włącznie).

- Od pięciu lat biorę udział w regionalnych zawodach MTB i moim marzeniem było sprowadzenie tego sportu do Miłakowa, skąd pochodzę - wyjaśnia Neumann. -

No i udało się. Cieszę się zatem, tym bardziej że mamy ciekawą trasę i dla kolarzy, i dla kibiców, bo start oraz meta zostaną zlokalizowane w parku miejskim, dzięki czemu widzowie będą mogli dwu- lub trzykrotnie obserwować jadących zawodników.

Oczywiście organizatorzy nie zapomnieli o nagrodach - czołowe trójki wśród kobiet

i mężczyzn na dystansie długim dostaną kolejno 300, 200 i 100 złotych, poza tym najlepsi w poszczególnych kategoriach wiekowych otrzymają puchary. - A po zakończeniu imprezy wśród wszystkich uczestników - bez względu na zajęte miejsca - będą jeszcze rozlosowywane nagrody rzeczowe ufundowane przez naszych sponsorów - dodaje

Rafał Neumann, na koniec za pomoc w organizacji wyścigu dziękując jeszcze władzom Miłakowa oraz firmie Łukasz.

CELE WYŚCIGU: PROMOCJA WALORÓW TURYSTYCZNYCH MIASTA I GMINY MIŁAKOWO ORAZ POPULARYZACJA AKTYWNEGO WYPOCZYŃKU,

TURYSTYKI ROWEROWEJ I ZDROWEGO TRYBU ŻYCIA.

- Wbrew pozorom organizacja takiej imprezy wymaga wiele czasu i wysiłku, dlatego czapki z głów za to, co Rafał z Cezarem zrobili - przyznaje Krzysztof Żarnoch, zastępca burmistrza Miłakowa. - Cieszę się, bo jest to kolejny etap odbudowy sportu w naszej miejscowości. Przypomnę, że niedawno powstała u nas Akademia Umiejętności Piłkarskich, a rok temu po trzyletniej przerwie odtworzyliśmy zespół piłkarski, który najpierw wygrał swoją grupę klasy B, a w tym sezonie dobrze sobie radzi w klasie A (w 8 meczach MKS Miłakowo zdobył 16 punktów, co daje mu 3. miejsce w grupie 2 - red.) - kończy Krzysztof Żarnoch.

*** Organizator Łukosz MTB Miłakowo Race 2020:** Stowarzyszenie na rzecz edukacji i wspierania rozwoju dzieci i młodzieży niepełnosprawnej

ARTUR DRYHNYCZ

KATEGORIE WIEKOWE DYSTANS KRÓTKI - 28 km: Kobiety 1 (15-19 lat); K2 (20-29); K3 (30 i starsze); **Mężczyźni** 1 (15-19); M 2 (20-29); M 3 (30-39); M 4 (40-49); M 5 (50 i starsi) **DYSTANS DŁUGI - 42 km:** Kobiety 1 (18-29 lat); K 2 (30 i starsze); **Mężczyźni** 1 (18-29); M 2 (30-39); M 3 (40 i starsi)

ELBLĄŻANIN Z DWOMA ZŁOTYMI MEDALAMI

KICKBOXING Adrian Durma z Elbląga wziął udział mistrzostwach Polski służb mundurowych i to był bardzo udany występ.

Wminiony weekend w Krynicy Zdrój rozegrano mistrzostwa Polski Wojska Polskiego oraz Służb Mundurowych w kickboxingu. Wystartowało w nich ponad 220 zawodników, a oprócz reprezentantów Wojska Polskiego, w imprezie wzięli także udział zawodnicy z jednostek specjalnych, komandosi, funkcjonariusze Służby Ochrony Państwa, Służby Więziennej, Żandarmerii Wojskowej, Straży Granicznej, Policji oraz Państwowej Straży Pożarnej.

W mistrzowskich zmaganiach wystąpił również,



Adrian Durma - (pierwszy z lewej) po jednym z dwóch zwycięskich finałów w Krynicy

w kategorii wagowej do 74 kg, wielokrotny mistrz kraju Adrian Durma z elbląskiej Państwowej Straży Pożarnej. Elblążanin wystąpił w dwóch formułach. I tak, w formule point fighting wygrał wszystkie walki przed czasem, a w finale pokonał Konrada Furmanka (PSP Międzyrzec). Nie inaczej było w formule kick light. Tam również w walce o złoty medal spotkał się z Furmankiem i po tym pojedynku drugi raz stanął na najwyższym stopniu podium.

Po zakończeniu mistrzostw Durma dostał powołanie do

reprezentacji Polski na zbliżające się mistrzostwa Europy służb mundurowych. — Turniej jak co roku stał na wysokim poziomie. Bardzo chciałbym podziękować moim przełożonym za pomoc w wyjeździe. To duży komfort psychiczny, gdy wszystko mam dopięte na ostatni guzik i mogę skupić się tylko na treningach — mówi Adrian Durma. Teraz przed elblążaninem mistrzostwa Polski seniorów w kickboxingu, które rozegrane zostaną w dniach 16-18 października w Kurzętniku.

Jerzy Kuczyński

ZOSTAŁY OSTATNIE PRZESZKODY...

PIŁKA NOŻNA Po latach wpadek, klęsk i upokorzeń, polscy kibice doczekali się sezonu, w którym na zmagania naszych klubów w Europie można patrzeć z nadzieją. Dziś Legia Warszawa i Lech Poznań zagrają o awans do fazy grupowej Ligi Europy.

S tolecznej Legii i Lechowi Poznań na drodze do fazy grupowej Ligi Europy zostały już tylko ostatnie przeszkody. Mistrzowie Polski zmierzają dzisiaj z Karabachem Agdam (20, TVP Sport), klubem mającym formalną siedzibę w sercu... trwających walk pomiędzy Azerbejdżanem i Armenią. Z kolei na „Kolejorza” czekają trochę niedoceniani Belgowie z Charleroi (19, Polsat Sport), których dotychczasowe przygody z europejskimi pucharami to seria wpadek.

W CZWARTEK, KIEDY BĘDĄ SIĘ ROZSTRZYGAĆ LOSY NASZEGO EKSPORTOWEGO DUETU, MINIE DOKŁADNIE 1316 DNI OD OSTATNIEGO MECZU Z UDZIAŁEM POLSKIEGO KLUBU W FAZIE PLAY-OFF EUROPEJSKICH PUCHARÓW – CZYLI OD PORAŹKI LEGII 0:1 Z AJAKSEM W AMSTERDAMIE W 1/16 FINAŁU LE.

Od tej pory nasi reprezentanci kończyli swoje zagraniczne przygody w eliminacjach albo eliminacjach do eliminacji, a polskie marzenia o triumfalnym marszu były boleśnie kończone przez takie „potęgi”, jak mołdawski Sheriff Tyraspol, słowacki AS Trenčín, luksemburski Dudelange, DAC Dunajská Streda (znów ta Słowacja...) czy łotewski FC Ryga. Wiele wskazuje jednak na to, że ta niemoc i udręka dobiega wreszcie końca.

Z wyliczeń ekspertów wynika, że mamy ok. 75 procent szans na posiadanie przynajmniej jednego zespołu w fazie grupowej LE. Zanim jednak zasiądziemy przed telewizorami, trzymając kciuki za nasze drużyny, warto lepiej poznać naszych rywali. W końcu Azorowie mają niezwykłą historię do opowiedzenia, a niedoceniany rywal z Walonii bywa przez miejscowych ekspertów porównywany do Atletico Madryt.



Fot. Tomasz Bidermann/Shutterstock.com

Kibice Lecha liczą na to, że będą mieli okazję dopingować swoją drużynę w fazie grupowej Ligi Europy

CHOCIAŻ OFICJALNA NAZWA RYWAŁA LEGII TO QARABAG (CZY TEŻ KARABACH) FK, TO ZDECYDOWANA WIĘKSZOŚĆ KIBICÓW I DZIENNIKARZY NAZYWA GO KARABACHEM AGDAM.

Klub, z którym jeszcze niedawno w Lidze Mistrzów występował Jakub Rzeźniczak, chociaż od lat gra w Baku, oficjalną siedzibę ma właśnie w Agdamie, niegdyś tętniącym życiem mieście, które jednak w wyniku działań wojennych w rejonie Górskiego Karabachu kompletnie opustoszało. Azerskie miasto zostało całkowicie zniszczone w wyniku starć z miejscową ormiańską ludnością, a jedynym niezrujnowanym budynkiem jest meczet. Niegdyś zamieszkiwany przez 150 tysięcy osób, Agdam obecnie – wedle oficjalnych danych – ma zaledwie... 360 mieszkańców. Jest ruina, wspomnieniem Azorów za terytorium, nad którym od 1993 roku, czyli momentu wkroczenia ormiańskiej armii, de facto nie mają żadnej kontroli.

Kilka dni temu, w wyniku azerskiej ofensywy, konflikt został na nowo rozniesiony, w obu skonfliktowanych krajach wprowadzono stan

wojenny, a rywal Legii – ze względu na zakaz lotów cywilnych – może mieć problem z opuszczeniem kraju. Jedno jest jednak pewne: władze Azerbejdżanu zrobią co w ich mocy, żeby pójść na rękę piłkarzom klubu, który jest dla polityków orężem w walce o międzynarodowe uznanie „azerskości” Górskiego Karabachu.

Klub, który wywodzi się z miasta w granicach spornego regionu, promuje Azerbejdżan i rodzi jednoznaczne skojarzenia z Górskim Karabachem, choć ten teren przez większość historii był bardziej ormiański niż azerski. Nazwa klubu „Qarabag” to oczywiście po azersku „Karabach”. Zatem od początku budowali oni azerską tożsamość wokół regionu odmiennego etnicznie. Jest to klasyczny przykład oddolnego zastosowania „soft power”, czego skutkiem ubocznym jest dzisiejsza powszechna wiedza o tym regionie na świecie, w tym i w Polsce – analizuje Mieszko Rajkiewicz, specjalista od związków sportu z polityką i stosunkami międzynarodowymi oraz dyplomacji sportowej, związany z Instytutem Nowej Europy, a także Wydziałem Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych UW.

Gdyby zapytać o skojarzenia z Karabachem, to większość osób powie, iż jest to formalnie Azerbejdżan. Tragizm sytuacji

polega na tym, że faktycznie od zawsze mieszkali tam Ormianie. I teraz znów, wobec zbliżającego meczu z Legią, zostanie ugruntowane skojarzenie, które kamufluje część faktów o całym tym konflikcie. Nie chcę opowiadać się po którejś ze stron, zwracam tylko uwagę, że nazwa klubu i jego wydźwięk w opinii publicznej może wpływać na cele polityki Azerbejdżanu, czyli aktywne działania natury „nation-branding” dotyczące Górskiego Karabachu. Powszechnie jest on lepiej postrzegany państwem niż Armenia. „Soft power” Azerbejdżanu wypada lepiej ze względu na atrakcyjność i wizerunek kraju jako dośrodku rozwijającego się. Sukcesy klubu oraz występy w europejskich pucharach są bardzo na rękę rządowi w Baku – dodaje Mieszko Rajkiewicz.

Słowa eksperta znalazły potwierdzenie w postawie przedstawicieli klubu z Azerbejdżanu, którzy błyskawicznie zadeklarowali chęć przyjazdu i gry w Warszawie, pomimo trwających działań wojennych. Dla Azorów możliwość pokazania się w Europie jest okazją do promowania swojego spojrzenia na konflikt o Górski Karabach. Trudno o lepszy przekaz niż klub, mający formalną siedzibę w „mieście duchów”, opustoszałym i zniszczonym przez ormiańskie wojska. W momencie pisania tego ar-

tykułu wciąż nie ma pewności, czy piłkarzom uda się przylecieć do Warszawy i czy mecz dojdzie do skutku. Jedno jest pewne – jeśli pojawią się na stadionie przy ul. Łazienkowskiej, to będą podwójnie zmotywowani do gry. Zdaniem ekspertów, to jednak nie wystarczy do awansu. Legalny bukmacher, firma Totolotek, za złotówkę postawioną na awans mistrzów Polski zapłaci 1,5 zł (minus podatek), podczas gdy kurs na awans Azorów to 2,41.

Belgijskie Charleroi, chociaż jest obecnie niekwestionowanym liderem tamtejszej ekstraklasy, wciąż ma przed sobą daleką drogę, żeby w oczach kibiców w Polsce urosnąć do miana równie groźnego rywala co ich bardziej utytułowani krajowi rywale.

Gdyby „Kolejorzowi” przyszło się mierzyć z Anderlechtem, Clubem Brugge, Standardem Liege, Gentem czy Genkiem, zapewne głosy byłyby znacznie bardziej stonowane i zespół Dariusza Żurawia nie byłby traktowany jako faworyt. „Oglądam wyjazdowy mecz ligowy Charleroi z Mouscron, są absolutnie do łknięcia” – napisał na Twitterze prezes PZPN Zbigniew Boniek. Ifaktycznie: w zremisowanym 1:1 ligowym starciu rywal Lecha nie sprawiał wrażenia giganta. Problem w tym, że poprzednie sześć ligowych spotkań wygrał, a eksperci porównują jego styl gry do... prowadzonego przez Diego Simeone Atletico Madryt. Charleroi nie lubi prowadzić gry, charakteryzuje się cierpliwością na boisku i czekaniem na błędy rywala. Lech na pewno nie jest bez szans, ale czeka go niełatwa przeprawa. Belgowie to przeciwnik z dużo wyższej półki niż niedawno odprawione z kwitkiem szwedzkie Hammarby czy cypryjskie Apollon Limassol. Znajduje to odzwierciedlenie także u bukmacherów: Totolotek za złotówkę postawioną na awans „Kolejorza” płaci 2,19 zł (minus podatek), a kurs na gospodarzy to 1,6. Skąd więc takie bagatelizowanie Charleroi wśród polskich kibiców? Odpowiedzią może tu być dotychczasowa historia występów tego zespołu w europejskich pucharach.

W 116-letniej historii belgijskiego klubu jego piłkarze rozegrali zaledwie 20 spotkań w Europie, w tym połowę w naj-

mniej prestiżowym inieistniejącym już Pucharze Intertoto. I nie był to triumfalny marsz, raczej seria mniej i bardziej wstydlwych wpadek. Ostatnia walka o awans do Ligi Europy w sezonie 2015/16 zakończyła się tegim laniem wtrzeciej rundzie eliminacji od ukraińskiej Zorii Ługańsk (0:5 w dwumeczu), a w dawniejszych czasach Charleroi zdarzyło się odpaść z fińskim Tampere United czy bezbramkowo zremisować z Zagłębiem Lubin i walijskim Conwy United. To jednak prehistoria – wystarczy wspomnieć, że w składzie „Miedziowych” występował wówczas Radosław Kałużny czy Mariusz Piekarski.

Obecnie Belgowie dysponują zgrany zespołem, w którym każdy doskonale wie, co ma robić na boisku. Jednym z jego liderów jest Ryota Morioka, zawodnik, który w trakcie gry w Śląsku Wrocław nieraz pokazywał, że kiedy mu się chce, potrafi bardzo wiele.

KAŻDY KOLEJNY SEZON, W KTÓRYM NASZE KLUBY ODBIJAŁY SIĘ Z HUKIEM OD BRAM EUROPY, POWODOWAŁ NASZ SPADEK W RANKINGU I CORAZ TRUDNIEJSZĄ DROGĘ DO WYMARZONEGO PIŁKARSKIEGO RAJU. TYM WAŻNIEJSZE BĘDĄ CZWARTKOWE STARCIA.

Zwycięstwa Lecha i Legii nie tylko zapewnią kibicom emocje podczas długich jesiennych wieczorów, ale też dadzą iskrę nadziei na przyszłość. 180 minut gry wpłynie nie tylko na budżety naszego eksportowego duetu, ale też rozstawienie polskich zespołów w przyszłych losowaniach. Dzwony na alarm były już dawno, a kolejne porażki ze słabeuszami przestały być dla kibiców szokiem, a stały się smutną rzeczywistością. Najwyższy czas odbić się od dna i zacząć pływać. Ale żeby to zrobić, trzeba – zgodnie z zapowiedzią Zbigniewa Bońka – „łyknąć” Belgów, a także wygnać Azorów z powrotem do miasta duchów...

red.

WYSZARPALI RZUTEM NA TAŚMĘ

II LIGA PIŁKARSKA W historycznych derbach województwa Olimpia Elbląg podejmowała Sokoła Ostróda i – mimo że przegrywała z beniaminkiem już 1:3 – uratowała jeden punkt. Gola na wagę remisu zdobył w ostatniej akcji meczu Tomasz Lewandowski.

• Olimpia Elbląg – Sokół Ostróda 3:3 (1:1)

1:0 – Surdykowski (14), 1:1 – Wolny (16), 1:2 – Krasa (52 samob.), 1:3 – Wolny (55), 2:3 – Surdykowski (63), 3:3 – Lewandowski (90+3)

OLIMPIA: Przybysz – Kiełtyka, Lewandowski, Wenger, Sedlewska, Ressel (56 Styś), Polišński (69 Bohm), Zyska, Krasa, Surdykowski, Bawolik (56 Kordykiewicz)

SOKÓŁ: Niezgoda – Żwir, Mazurowski, Andrzejczak, Gajda, Zalewski, Kobza (53 Zimmer), Siemaszko (78 Święty), Wolny, Dampc, Kalinowski (53 Dobosz)



Fot. Ryszard Biel

Olimpia zremisowała w derbach Warmii i Mazur z Sokółem

skiego, który dopełnił formalności, strzelając z pola bramkowego na 1:0.

DŁUGO SIĘ TYM PROWADZENIEM OLIMPIA JEDNAK NIE CIESZYŁA, GDYŻ NIE MINĘŁY DWIE MINUTY, KIEDY STRZAŁEM Z PÓŁOBROTU SPOZA LINII POLA KARNEGO DAWID WOLNY POKONAŁ BARTOSZA PRZYBYŁĘ I ZROBIŁO SIĘ 1:1.

Tuż przed przerwą z 10 m strzelał Rafał Siemaszko, ale

Przybysz efektowną interwencją uratował swój zespół od utraty gola. Drugą połowę zdecydowanie lepiej zaczęli ostródzianie, którzy po niespełna godzinie gry prowadzili już 3:1. Najpierw w 52. min, po rzucie rżnym, powstało spore zamieszanie w polu karnym Olimpii i Klaudiusz Krasa... skierował piłkę do własnej bramki. A trzy minuty później Wolny strzałem z 12 metrów podwyższył rezultat.

Gospodarze rzucili się do odrabiania strat i kontaktową bramkę strzelili dość szybko. W 63. min Siemaszko stracił piłkę w środku pola, a elblążanie przeprowadzili akcję, po której Surdykowski najpierw trafił w słupkę, ale po chwili

się poprawił i pokonał Błażeja Niezgode. Olimpia „poczuła krew”, przycisnęła jeszcze bardziej i w 86. min mogła wyrównać, ale Surdykowski minął się z piłką w polu bramkowym, po dośrodkowaniu Oskara Bohma.

Sędzia doliczył do podstawowego czasu trzy minuty, no i w 93. min Karol Styś uruchomił prostopadłym podaniem Tomasza Lewandowskiego, a stoper Olimpii mając przed sobą wychodzącego z bramki Niezgode, w ostatniej akcji meczu doprowadził do remisu.

— PATRZĄC NA PRZEBIEG SPOTKANIA, CIESZYMY

SIĘ Z TEGO REMISU.

PRZED MECZEM MOŻE

BYŚMY SIĘ NIE CIESZYLI

Z JEDNEGO PUNKTU,

ALE TERAZ JESTEŚMY

ZADOWOLENI, BO ŁATWO

NIE BYŁO — PRZYNAŁ JUŻ

PO WSZYSTKIM TRENER

ELBLĄŻAN ŁUKASZ

KOWALSKI.

— Dla widzów to był pewnie ciekawy mecz, bo wynik 3:3, natomiast nie do końca poszła za tym jakość gry — stwierdził z kolei Jarosław Kotas, dyrektor sportowy Sokola. — Za dużo było błędów. Przy wyniku 3:1 Rafał Siemaszko, który jest najbardziej doświadczonym z naszych chłopaków, nie może tak tracić piłki. Choć, z drugiej strony, jak się traci piłkę w środku pola, to jest jeszcze pięciu chłopaków do tego, żeby to „wyczyściło”... Nie jesteśmy zadowoleni z wyniku; ten remis przyjmujemy jako porażkę. No, ale taka to jest liga, że tu każdy z każdym może wygrać i tu nie ma pewniaków nawet w 94. minucie...

W sobotę Sokół zagra przed własną publicznością z Błękitnymi Stargard (godz. 18), natomiast w niedzielę Olimpia

podejmie w Elblągu Hutnika Kraków (g. 13.30).

*** Inne mecze 6. kolejki:** Śląsk II Wrocław — Motor Lublin 1:1 (1:1), Znicz Pruszków — Hutnik Kraków 1:0 (1:0). Pozostałe środowe spotkania, czyli Pogoń Siedlce — Lech II Poznań, Olimpia Grudziądz — GKS Katowice, Błękitni Stargard — Stal Rzeszów, Skra Częstochowa — Chojniczanka Chojnice, Garbarnia Kraków — Bytovia Bytów oraz KKS 1925 Kalisz — Wigry Suwałki, zakończyły się po oddaniu gazety do druku.

Jerzy Kuczyński, pes

TABELA II LIGI

1. Chojnice	13	11:3
2. Wigry	12	9:4
3. Bytovia	10	8:3
4. Sokół	10	11:7
5. Stal	10	6:2
6. Skra	10	5:3
7. Górnik	9	10:5
8. Katowice	7	9:6
9. Motor	7	9:8
10. Znicz	7	4:8
11. Kalisz	6	6:3
12. Pogoń	6	7:9
13. Garbarnia	4	5:8
14. Śląsk II	4	4:8
15. Błękitni	4	4:10
16. Hutnik	4	9:16
17. Olimpia G.	4	4:11
18. Lech II	3	8:11
19. Olimpia E.	3	5:9

SPRINTEM

TENIS STOŁOWY Drugiej przegranej w rozgrywkach ekstraklasy doznały tenisistki stołowe Polmleku OSiR Lidzbark Warmiński, które – po gładkim 0:3 w Nadarzynie – tym razem uległy we własnej hali ekipie Astern Dojlidy Białystok. Tym razem jednak mocno odmłodzony zespół trenera Zbyszka Pietkiewicza (bez Norweżki Ma Wenting) stoczył twardy bój i na dobry początek zdobył pierwszy punkt w sezonie.

* Polmlek OSiR Lidzbark Warmiński – Astern Dojlidy Białystok 2:3

Natalia Bogdanowicz – Kamila Gryko 3:2 (8, -9, 7, -7, 10) Zuzanna Pawelec – Daria Kisiel 0:3 (-5, -8, -6)

Aleksandra Michalak – Michalina Górka 3:0 (6, 7, 2) Natalia Bogdanowicz – Daria Kisiel 1:3 (10, -8, -6, -8) Zuzanna Pawelec – Kamila Gryko 1:3 (-10, -9, 5, -4)

Trener Pietkiewicz na „jedyne” wystawił 13-letnią Natalię Bogdanowicz, przesuwając do trzeciego pojedynku teoretycznie najmocniejszą w składzie Aleksandrę Michalak (rocznik 2001). Na papierze dawało to większe szanse na zdobycie jednego punktu w tym meczu, co rzeczywiście się sprawdziło, bo i Bogdanowicz, i Michalak pokonały swoje rywalki. Ba, przy stanie 2:1 zarysowała się nawet okazja do wywalczenia kompletu punktów, zwłaszcza

że Bogdanowicz wygrała na przewagi pierwszego seta w spotkaniu z Białorusinką Darią Kisiel. Niestety, mimo że nastolatka z Polmleku robiła co mogła, w kolejnych trzech partiach górą była już białostocczanka. A kropkę nad „i” postawiła Kamila Gryko z Dojlid, oddając „naszej” 14-latce Zuzannie Pawelec tylko jednego seta.

— Natalia Bogdanowicz, Ola Michalak, Zuzanna Pawelec – pierwszy punkt w Ekstraklasie, 2:3 z Białymstokiem i promyk nadziei – napisał na swoim profilu facebookowym trener Zbyszek Pietkiewicz. — Natalio, zdolni mają obowiązek pracować więcej! Równy mecz z 4. juniorką Europy zobowiązuje do jeszcze

większego zaangażowania (w kwietniowym rankingu Europejskiej Unii Tenisa Stołowego Daria Kisiel jest szóstą wśród junierek do lat 18 – red.).

Swoją kolejną mecz o ligowe punkty Polmlek OSiR rozegra 10 października na wyjeździe z AZS PWSiP Metal-Technik Łomża. Z kolei u siebie ekipa z Lidzbarka Warm. zagra najwcześniej 16 października o g. 18 – z mistrzyniami Polski i triumfatorkami Ligi Mistrzyń, Eneą Siarkopol Tarnobrzeg.

EKSTRAKLASA KOBIET

1. Sochaczew	4-0	12	12:0
2. Bebetto AZS	4-0	11	12:4
3. Siarkopol	2-0	6	6:1
4. AZS Wrocław	2-1	6	7:3

5. Nadarzyn	2-2	6	7:7
6. Dojlidy	2-0	5	6:3
7. Polmlek OSiR	0-2	1	2:6
8. Łomża	0-3	1	2:9
9. Gotyk Toruń	0-3	0	3:9
10. Jastrzębie	0-2	0	0:6
11. Luzino	0-3	0	0:9

*** BOKS** Z dobrej strony w mistrzostwach Polski juniorów we Włocławku pokazał się Nikodem Bujalski z KSW Tygrys Elbląg, który wywalczył brązowy medal w kat. do 60 kg. Zawodnik trenera Pawła Drzewieckiego w ćwierćfinale pokonał jednogłośnie na punkty Kacpra Zawadzkiego (Skorpion Szczecin), natomiast w półfinale uległ 0:3 kadrowiczowi Pawłowi Sulęckiemu



Nikodem Bujalski

(Legionowska Akademia Walki). Mistrzem kraju został inny kadrowicz Benjamin Zarzeczny (Skorpion Szczecin), który w finale pokonał Sulęckiego 3:0.

pes, JK

OBY TO BYŁO WYJŚCIE NA PROSTĄ

PLUSLIGA SIATKARZY \\ Po trzech przegranych na starcie sezonu, olsztynianie pojechali do Lubina powalczyć o pierwsze zwycięstwo i przełamanie fatalnej passy. No i zrobili to w najlepszy sposób: rozegrali dobry mecz i do zera ograli Cuprum.

*** Cuprum Lubin – Indykpol AZS Olsztyn 0:3 (-22, -20, -21)**
CUPRUM: Tavares (1 pkt), Ferrens (6), Smoliński (9), Jimenez (10), Maruszczak (5), Gunia (7), Szymura (libero) oraz Penczew (3), Jakubiszak, Magnuszewski, Lorenc (1)
INDYKPOL AZS: Stępień, Schott (10), Concepcion (5), Schulz (18), Zaliński (17), Teriomienko (7), Gruszczyński (libero) oraz Woch, Kapica, Droszyński, Poręba (1), Ciunajtis (1), Andringa
MVP: Damian Schulz (Indykpol AZS)

Starcie dwóch drużyn, które po trzech dotychczasowych meczach miały na koncie zaledwie po jednym punkcie zaczęło się lepiej dla gospodarzy, którzy prowadzili od samego początku. Ba, w pewnym momencie było już 14:9 dla Cuprum, apodenerwowani olsztynianie wyglądali tak, jakby wrócili do nich najgorsze koszmary zkiepskiego początku sezonu. Na szczęście, nic takiego nie nastąpiło, a sygnał do natarcia dał Wojciech Zaliński, po którego świetnych zagrywkach Indykpol AZS przegrywał już tylko 12:14. A parę chwil później podobnie mocne serwy Rubena Schotta wyprowadziły gości na „autostradę” do wyrównania strat (18:18). Walka punkt



Fot. Archiwum Klubu

W Lubinie przełamał się nareszcie Wojciech Zaliński (pierwszy z lewej), no i przełamał się Indykpol AZS

za punkt zakończyła się przy stanie 20:20, kiedy to najpierw „Miedziowi” dotknęli siatki przy bloku (21:20 było pierwszym prowadzeniem AZS), a – po czasie dla trenera Marcelo Fronckowiaka – nie skończyli kolejnych dwóch akcji. Kontra Zalińskiego, blok olsztynian, 23:20 dla gości i... tego już nie można było zmarnować.

UDANE OTWARCIE MECZU DODAŁO EKIPIE DANIELA CASTELLANIEGO PEWNOŚCI SIEBIE, A ŻE POSZŁA ZA TYM

WRESZCIE DOBRA I RÓWNA GRA CAŁEGO ZESPOŁU, WIĘC NASTĘPNE DWIE PARTIE TEŻ PADŁY ŁUPEM GOŚCI.

Indykpol AZS nieźle zagrywał (4-1 w asach), wreszcie popisywał się skutecznymi blokami (7-4 w punktowych) i wybiórczo, coś podbijał w obronie, no i grał skutecznie na siatce (53 proc. skuteczności w ataku przy 43 proc. Cuprum). Zawodnikiem meczu wybrano Damiana Schulza (63 proc. w ataku!), choć równie do-

brze statuetka mogła trafić w ręce Rubena Schotta (pewny punkt w przyjęciu, zakończył to spotkanie wygrywającym serwem), Wojciecha Zalińskiego (wreszcie dobre spotkanie: 17 pkt i 50 proc. w ataku) czy też Przemysława Stępnia, który pierwszy raz zagrał na pełnym dystansie i na pewno wykorzystał tę szansę.

– Jestem zadowolony z postawy drużyny oraz radości, jaką sprawiliśmy naszym kibicom – przyznał po meczu Daniel Castellani. – Przygotowywaliśmy się do tego

meczu bardzo ciężko, ale początek przyniósł dużo nerwowości i nieregularnej gry. Znamy jednak potencjał, jakim dysponujemy, no i w kolejnych akcjach prezentowaliśmy się już coraz lepiej, pokazując miłą dla oka siatkówkę.

– CZY SPADŁ NAM KAMIEŃ Z SERCA? NAWET DWA KAMIEŃ SPADŁY, JEDEN PO DRUGIM (UŚMIECH). BARDZO JESTEM ZADOWOLONY Z TEGO, ŻE TU WYGRALIŚMY I ŻE WYWIEZIŁMY STĄD TRZY PUNKTY – STWIERDZIŁ Z KOLEI JĘDRZEJ GRUSZCZYŃSKI.

Przypomnijmy: libero olsztynian przez minione dwa sezony grał w... Cuprum. – Z sentymentem wróciłem do tej hali i do tego miasta, no i cieszę się, że odnieśliśmy zwycięstwo. Nie do końca jestem usatysfakcjonowany swoją grą, bo wiem, że mogę pokazać lepszą siatkówkę, ale najważniejsze, że drużyna wygrała. Mam nadzieję, że to jest takie nasze przełamanie i teraz będziemy już

szli w dobrą stronę – dodał Gruszczyński.

A kolejny krok w dobrą stronę Indykpol AZS może postawić już w sobotę, kiedy to podejmie w Uranii MKS Będzin (g. 17.30, Polsat Sport). Bilety są dostępne na stronie indykpolazs.pl.

*** Inny mecz 4. kolejki:** Aluron Warta Zawiercie – GKS Katowice 3:0 (21, 16, 23). Środowe spotkania ZAKSA Kędzierzyn-Koźle – Jastrzębski Węgiel oraz MKS Będzin – Trefl Gdańsk zakończyły się już po oddaniu gazety do druku. Dziś: Stal Nysa – Czarni Radom (g. 17.30, Polsat Sport). Mecze Verva Warszawa – Skra Bełchatów oraz Resovia Rzeszów – Ślepsk Suwałki zostały odwołane i odbędą się w innym terminie.

pes

TABELA PLUSLIGI

1. Warta	3-1	10	11:4
2. ZAKSA	3-0	9	9:1
3. Jastrzębie	3-0	8	9:3
4. Trefl	2-0	6	6:1
5. Katowice	2-2	6	8:8
6. Verva	2-0	5	6:3
7. Indykpol AZS	1-3	4	5:9
8. Ślepsk	1-1	3	3:3
9. Skra	1-2	3	5:7
10. Resovia	1-1	2	3:5
11. Czarni	1-1	2	3:5
12. Cuprum	0-4	1	4:12
13. Stal	0-2	1	2:6
14. Będzin	0-3	0	2:9

SPRINTEM

PILKA NOŻNA \\ We wtorkowym spotkaniu 6. kolejki Fortuna 1. Ligi olsztyński Stomil rozgromił na wyjeździe Sandecję Nowy Sącz aż 4:1! Gole dla Białoniebieskich strzelili: Serafin Szota (24. min), Koki Hinokio (45+1), Krystian Ogródowski (48) i Jonatan Straus (80), a rywale odpowiedzieli na to tylko trafieniem Michała Pitera-Bucko w 86. min. Olsztynianie zagraли w składzie: Kudrjavcevs – Byrtek, Biedrzycki, Szota, Carolina, Ogródowski (56 Staszak), Spychała (67 van Weert), Sierant, Łuczak (56 Straus), Hinokio, Loshi (78 Serbintowicz). To drugie z rzędu zwycięstwo Stomilu, który w niedzielę o g. 17 podejmie przy Piłsudskiego 69A GKS Bełchatów.

*** Inne mecze 6. kolejki:** Widzew Łódź – Zagłębie Sosnowiec 1:1 (Mucha 70 - Joao Oliveira 61); cz. kartka: Nowak (14, Widzew, za drugą żółtą); Arka Gdynia - GKS Tychy 0:2 (Biel 18, Wołkowicz 67).

TABELA I LIGI

1. ŁKS*	15	15:2
2. Arka*	12	12:4
3. Górnik**	12	9:1
4. Termalica*	12	6:1
5. Odra*	12	5:5
6. Tychy	11	7:5
7. Radomiak**	9	8:4
8. Miedź*	7	8:7
9. Chrobry*	7	6:5
10. Stomil	7	5:7
11. Widzew	7	5:10

12. Korona*	6	5:6
13. Zagłębie	4	5:6
14. Puszcza**	4	4:6
15. Resovia*	3	4:10
16. Bełchatów*	2	2:7
17. Jastrzębie*	0	2:10
18. Sandecja	0	4:16

Uwaga. GKS Bełchatów ukarano odejęciem dwóch punktów za zaległości finansowe.
* Za nami pierwsze rozstrzygnięcia w ostatniej rundzie eliminacji Ligi Mistrzów: do fazy grupowej awansowały Dynamo Kijów z Tomaszem Kędziórą w składzie, Olympiakos Pireus oraz Ferencvaros Budapeszt. IV runda kwalif. LM: Dynamo Kijów - Gent 3:0 (pierwszy mecz 2:1); Ferencvaros - Molde 0:0 (3:3);

Omonia Nikozja - Olympiakos Pireus 0:0 (0:2).
* Tottenham wygrał u siebie z Chelsea w rzutach karnych 5:4 i awansował do ćwierćfinału Pucharu Ligi. W regulaminowych 90 minutach gry (dogrywki nie było) padł remis 1:1 (Lamela 83 - Werner 19).

KAJAKARSTWO \\ Wczoraj minęło równo 20 lat od ostatniego, jak do tej pory, medalu olimpijskiego zdobytego przez sportowca z Warmii i Mazur. A dokonał tego utalentowany kajakarz Adam Seroczyński z OKS Olsztyn, który podczas igrzysk w Sydney (2000) wywalczył wraz z kolegami z czwórki – Grzegorzem Kotowiczem, Dariuszem Białkowskim i Markiem Witkow-



Medal olimpijski Adama Seroczyńskiego

skim – brąz w wyścigu na 1000 metrów. Lepszy od Polaków okazali się tylko Węgrzy i Niemcy.

SPORT W TV \\ **Tenis.** French Open w Paryżu (10.55, 13, 15, 17, 19, Eurosport 1; 10.55, 13, 16.45, 19, Eurosport 2)

*** Kolarstwo.** BinckBank Tour, 3. etap (15, Eurosport 2)
*** Koszykówka.** Energa Basket Liga mężczyzn: Polski Cukier Toruń - Astoria Bydgoszcz (17.30, Polsat Sport News)
*** Siatkówka.** PlusLiga: Stal - Czarni (17.30, Polsat Sport Extra); Tauron Liga kobiet: Radomka - Wrocław (20.30, Polsat Sport Extra)
*** Piłka ręczna.** Mecz towarzyski kobiet: Szwecja - Polska (17.50, TVP Sport)
*** Piłka nożna.** Liga Mistrzów: losowanie fazy grupowej (18, Polsat Sport Premium 1); LaLiga: Sevilla - Levante, Celta - Barcelona (18.55, 21.25, Eleven Sports 1); Liga Europy, IV runda eliminacji: Charleroi - Lech (19, Polsat Sport), Legia - Karabach (19.55, TVP Sport).

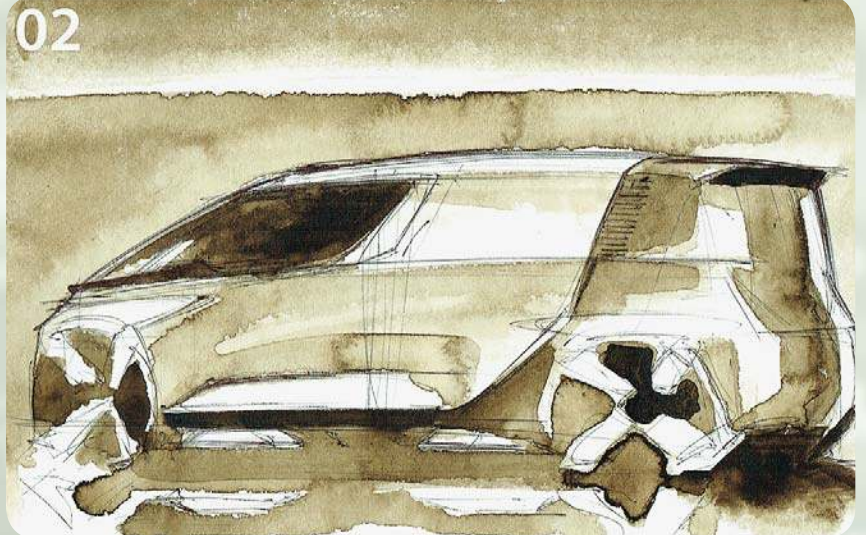
pes

APPLE Z MINILED OD PRZYSZŁEGO ROKU



Nie sprawdzają się zapowiedzi, które mówiły, że Apple zaprezentuje niedługo MacBooka Pro z ekranem miniLED. Ale co się odwlecze, to nie uciecze, bo premiera ma się przesunąć o kilka miesięcy. DigiTimes podaje, że dostawcy miniLED właśnie wtedy będą gotowi na dostarczenie ekranów dla Apple. Dobra wiadomość jest taka, że nowe ekrany trafią nie tylko do MacBooków Pro, ale też do nowych iPadów Pro. Najprawdopodobniej do modelu z większą przekątną ekranu. Powiedzmy, że miniLED powoli zastąpi starszą technologię LCD i uplasuje się pomiędzy nią a ekranami OLED. W OLED-owych ekranach każdy piksel jest podświetlany osobno. W przypadku miniLED tak nie będzie, ale różnica na pewno będzie odczuwalna. W przypadku iPada Pro każda dioda podświetli ponad 500 pikseli. Zwiększy się kontrast i maksymalna jasność. Oczywiście Apple nie ma tu wyłączności. W przyszłym roku mamy też dostać np. laptopy z wyświetlaczami miniLED.

OTO ELEKTRYCZNY VAN PROSTO Z POLSKI



Polska firma technologiczna Veramo Lab zdobyła największą liczbę punktów w kwalifikacjach na przygotowanie koncepcji polskiego e-van. To program Narodowego Centrum Badań i Rozwoju. Ma wyłonić producentów polskich uniwersalnych pojazdów dostawczych o napędzie elektrycznym. Póki co są tylko... szkice. W całej informacji, która obiegła media, nie chodzi o produkcję, a o finansowanie prac badawczych. Pójdą na to 52 mln zł. Jest też przecież projekt Izera, który zakłada budowę polskiego samochodu elektrycznego. Po co zajmować się produkcją następnego elektrycznego pojazdu, który na dodatek ma przewozić towary, gdy samochód elektryczny nadal nie istnieje? W każdym razie wiemy, co elektryczny van ma mieć. Jego maksymalna masa całkowita ma nie przekraczać 3,5 tony, należy osiągnąć 1000 kg ładowności przy zachowaniu 250 kilometrów zasięgu. Zasięg zwiększy się do 400 km jeśli van będzie zasilany wodorem. Van ma być też modułowy, osiągać moc ok. 94 KM, posiadać jedną parę drzwi i dwie osie, a na szerokość ma zająć maksymalnie 2,3 m.

APPLE ZAPREZENTUJE NOWE IPHONY



Data premiery nowych iPhone'ów to już praktycznie pewniak – 13 października. Ale pierwszy raz w historii – zgodnie z zapowiedziami – nie dostaniemy od razu wszystkich modeli, a jedynie te z najmniejszymi ekranami. Znamy też już wygląd smartfonów, choć to nadal nieoficjalna informacja. Mimo to od dawna pojawiają się informacje z wielu źródeł, które pozwalają wierzyć, że iPhone'y 12 będą nawiązywać do swoich poprzedników – 4 i 5s, czyli w opinii wielu użytkowników, najładniejszych iPhone'ów w historii. Bok ma być kanciasty, a front i tył mocno przypominać najnowsze modele 11. Będzie też nowe nazewnictwo, czyli iPhone 12 mini z ekranem o przekątnej 5,4-cala, iPhone 12 z ekranem o przekątnej 6,1-cala, iPhone 12 Pro z ekranem o przekątnej 6,1-cala i iPhone 12 Pro Max z ekranem o przekątnej 6,7-cala. W pudełku nie znajdziemy już jednak ładowarki i słuchawek, ale dostaniemy przewód USB-Lightning w lepszej wersji niż dotychczas, czyli po prostu w oplocie. Będzie wielu przeciwników tej decyzji, ale uważam ją za słuszną. Wystarczy policzyć ładowarki, które mamy w domu. I skorzystać z jednej z nich, a słuchawki dołączane do iPhone'ów, to delikatnie mówiąc bardzo słaby sprzęt.

TIKTOK ZOSTAJE



Opótnocy z niedzieli na poniedziałek aplikacja TikTok miała zniknąć ze Sklepu Play i App Store. Powodem jest decyzja prezydenta Donalda Trumpa. Sąd ją jednak zablokował i sprawdzi jej legalność. Amerykanie mieli stracić możliwość aktualizacji, bo aplikacje, które mają na urządzeniach mobilnych, po prostu by na nich zostały. Sędzia Carl Nichols z sądu Dystryktu Kolumbii zakazał wykonania decyzji prezydenta. Firma ByteDance wniosła o wstrzymanie decyzji, bo uważa ją za bezpodstawną. Dodatkowo prawnicy TikToka argumentowali, że byłaby sprzeczna z pierwszą (ograniczenie wolności słowa) i piątą (sprawiedliwy proces przed sądem) poprawką do Konstytucji Stanów Zjednoczonych. Pojawiły się też dwie propozycje przejęcia części operacyjnej aplikacji TikTok. W grze została już tylko firma Oracle. Decyzja Donalda Trumpa, która zakazuje działania aplikacji na terenie USA, wejdzie w życie 12 listopada. Do tej pory Oracle i ByteDance muszą się dogadać. Musi być też zgoda chińskiego rządu.

oprac. Paweł Jaszczanin

PRENUMERATA ZA ZDJĘCIE

NA ZAMKOWEJ WIEŻY W RESZLU

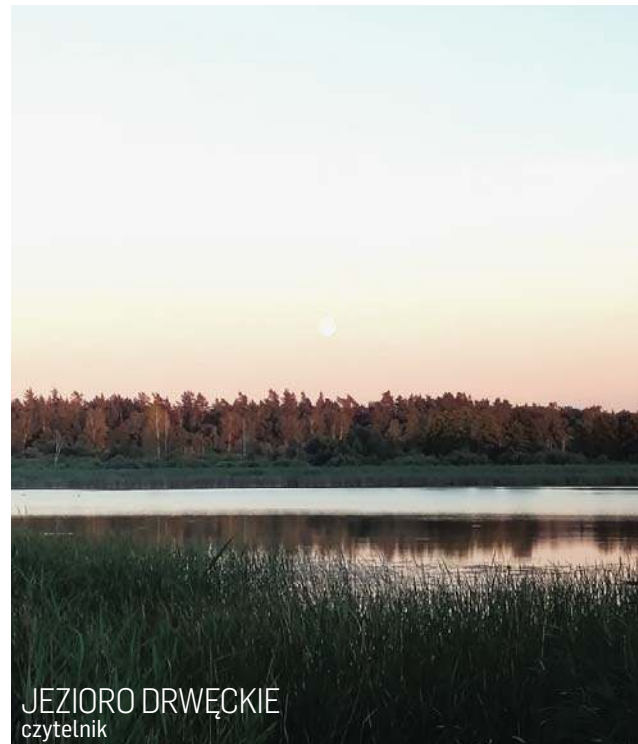
Marek Płócienniczak



CZEKAMY NA WASZE FOTKI Z WAKACJI, ALE TEŻ NA JESIENNE KRAJOBRAZY. CZEKAMY TEŻ PO PROSTU NA ZDJĘCIA POKAZUJĄCE PIĘKNO NASZEGO REGIONU. BĘDIEMY JE PUBLIKOWAĆ W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ” / „DZIENNIKU ELBLĄSKIM”. AUTORZY ZDJĘĆ, KTÓRE ZAMIEŚCIMY W NASZYM PAPIEROWYM WYDANIU, OTRZYMAJĄ OD NAS TRZYMIESIĘCZNY BEZPŁATNY DOSTĘP DO ELEKTRONICZNEGO WYDANIA „GAZETY OLSZTYŃSKIEJ” / „DZIENNIKA ELBLĄSKIEGO”. ZDJĘCIA Z DZISIEJSZEJ GAZETY / DZIENNIKA MOŻNA OBEJRZEĆ TEGO SAMEGO DNIA NA GAZETA OLSZTYŃSKA.PL

Igor Hrywna

WYSYŁAJCIE ZDJĘCIA TUTAJ:
I.HRYWNA@GAZETA OLSZTYŃSKA.PL



JEZIORO DRWĘCKIE
czytelnik

KAJKOWO: PO ZACHODZIE SŁOŃCA

Grzegorz R.



WNĘTRZE KOŚCIOŁA W ROŻENTALNIKU LUBAWY
Alicja Łaskowska



PAŁAC W GALINACH K. BARTOSZYC
Sławomir Gwardecki



OLSZTYN: JEZIORO UKIEL
Paweł Peczyński